

„Gazeta” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile są starsze, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 a.

Table with subscription rates: Prenumerata wynosi: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Includes rates for Poland and abroad.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejszema prenumeratę kasa...

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 stycznia.

W ukazie, wydanym do gubernatora Moskwy, wyraża car zupełną ufność, że tak w obecnym, jak i przyszłych latach nie zachwieje się pokój i dozwoli zwrócić pracę sił wszystkich na pomyślny rozwój wewnętrzny.

Wobec niechęci Bulgarii, tylko groźnością rezerwowanej zbrojnej postawy swojej chce zmusić mocarstwa, aby odpowiedziały za to, co znajduje Niemiec dla Bulgarii, wzięli na karb swej inicjatywy.

czynownictwa i bardziej jeszcze despotycznego dziennikarstwa — a wreszcie do tego obozu liberalnego należy cały świat naukowy i literacki, wszystko co poważniej myśli, uniwersytety z profesorami i uczniami.

Pos. Antoniewicz wniósł, ażeby Izba nad przedłożeniem komisji przeszła do porządku dziennego, albowiem — zdaniem mowcy — należy gminy łączyć w jedno ciała administracyjne, a nie rozłączać takowych.

Pos. Władysław Łoziński stanął bardzo wprost w obronie wniosku komisji. Kolonia niemiecka w Boryni tworzyła już od 40 lat samodzielną gminę, i niewiadomo, jakim sposobem przyłączona została do gminy Borynia.

Zabytki sztuki.

Z powodu najnowszej publikacji prof. Zachariewicza. (Wydawnictwa zabytków sztuki. Tarnów. Biecz).

Opisywać słowami piękności bieckiego kościoła, rzecz zbyt trudna. Zresztą wiem, że zadanie to podejmie bardziej od mojego upoważnione pióro, w monografii ilustrowanej licznymi rysunkami, która ozdobi jedno z miesięcznych pism polskich.

ki, lichterze spiżowe i snycejskiej roboty lichterzy gotyckie, piękne ornaty i inne tkaniny? — Są kościoły u nas większe i są bogatsze, nie sądzę jednak, aby łatwo znaleźć można było drugi jako całość artystyczna tyle pod każdym względem przedstawiający interes, tak oryginalny i tak wiele na dawne kulturalne stosunki w Polsce rzucający światła.

dział, świadczące dziś jeszcze wymownie, czem miasto być niegdyś musiało. I taki zbiór najcenniejszych zabytków kryje się skromnie na prowincyi, mało przez kogo znany, a jeszcze mniej zwiędzany. Godziłoby się, aby obecnie, gdy w samym Bieczu jest stacja kolei transwersalnej, zwrócili nań uwagę miłośnicy przeszłości i sztuki.

pow. Michniewicz z Bieca, powierzył trudną i niebezpieczną restaurację najwłaściwemu kierownikowi, bo doświadczoneму i wykształconemu w rzeczach historii sztuki architektowi z Krakowa. — W ciągu też ubiegłego roku fabryka dość znaczne wymagające nakładu szczęśliwie ukończoną została.

tysięcy złr. Społeczeństwo prawda nieznaną o- pływła w dostaki, ale na tyle jeszcze zdobyć się może, i niewątpliwie zdobędzie. Jeśli tylko nabierz przekonania, iż cel jest godzien takiej ofiary.

z dnia 9 grudnia 1887 i okólnik swój z 17 października 1886 w ten sposób zmodyfikował, że zabezpieczenie wskazanych w nim prestacji odpada.

Dalej, zgodnie z przedłożeniem sprawozdaniem komisji szkolnej, przedstawił przez p. St. Bądęńskiego, uchwałił Sejm następujące rezolucje: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by a) na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy o przymusowym zabezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia, z uwzględnieniem uwag w reskrypcie p. Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 9 sierpnia 1887 zawartych; b) by deponowaną w Namiestnictwie na rzecz powstać mającej w Krakowie szkoły muzycznej kwotę 4000 zł. Dyrekcji Towarzystwa muzycznego wypłacił, jako subwencję na koszt założenia i urządzenia konserwatorium muzycznego; c) by żądał corocznie od Rady szkolnej krajowej sprawozdania z użycia subwencji dla nowych podreżników dla szkół średnich i podawał takowe do wiadomości Sejmowi; d) by przedkładał corocznie Sejmowi oddzielne sprawozdanie, przez zamknięcia rachunkowego, sprawozdanie o fundacji Skarbkowskiej wogóle, a o Zakładzie sierót i starców w Drohowyżu w szczególności.

Dalej przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o uchwalonych normach służbowych dla dyrektorów Banku krajowego; polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedsiębiorcami budowy kolei wycynał — od jednego punktu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej ku Horodnie i Zaleszczykom prowadzić się mającej, warunki budowy tej kolei zbadał i Sejmowi w najbliższej sesji uzasadnione wnioski co do wysokości subwencji krajowej i co do sposobu jej udzielenia przedstawił; prośby, wniesione w sprawie budowy kolei lokalnej z Dembicy przez Pilno do Jasła, przekazał Wydziałowi krajowemu do bliźszego zbadania, względnie do poparcia ich w sposób, któryby według zbadanych okoliczności za stosowny uznał; dla Dr. Wł. Skalkowskiego przeznaczył coroczny stały dątek w kwocie 200 złr., płynny z dniem, w którym tenże od dalszych funkcji lekarskich w zakładach Dublańskich uwolnionym zostanie, a na pokrycie tego dątku otworzył Wydziałowi, kredyty do wysokości 200 złr.; polecił Wydziałowi, aby zamknięcie rachunków fundacji skarbkowskiej za rok 1886, po ostatnim tegoż zatwierdzeniu na najbliższej sesji wraz z zamknięciem rachunków za rok 1886 i 1887 osobnym sprawozdaniem Sejmowi przedłożył; przekazał Wydziałowi do możliwego uwzględnienia petycję J. Michalika — właściciela fabryki narzędzi wiertniczych w Krośnie, o udzielenie mu pożyczki 3000 złr., zwrotnej w 4 latach; przekazał Wydziałowi do odpowiedniego zatwierdzenia: a) petycję Dr. W. Teszayre, o subwencję na kształcenie się w górnictwie; b) petycję naczelnika gminy Niechorza, o pokrycie z funduszu krajowego kwoty 160 złr., przypadającej Magistratowi krakowskiemu za utrzymanie mateleńskich: Ludwika i Maryi Gołębianek; c) petycję S. Schrejerowej, o odszkodowanie z powodu objazdu rogatki w Jezupolu i Haliczu — wskutek nowopowstałego przewozu na Dniestrze.

Po wyczerpaniu całego porządku dziennego, odczytano interpelację pos. Wincentego Gnońskiego i tow., wystosowaną do JE. Namiestnika, a zapytującą, jakiej normy przestrzega Rząd przy udzielaniu konsensów na wykonanie przemysłu budowlanego.

Koniec posiedzenia po godzinie 11 w nocy.

(24-te posiedzenie).

Lwów 17 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11-ej min. 45 przed południem.

Posel St. hr. Bądęński odczytał wniosek posła Abrahamowicza i tow., złożony do łaski marszałkowskiej, a dotyczący się założenia „domów składowych zbożowych” we Lwowie i Krakowie, kosztem 300,000 złr. W tym celu ma być Wydziałowi krajowemu otwarty kredyt do wysokości tej sumy. Gminy miast Lwowa i Krakowa mają przyczynić się również pewnymi kwotami do założenia i utrzymania tych domów składowych zbożowych.

Na wniosek posła Abrahamowicza uchwalila Izba, z uwagi na ważność przedmiotu, który już niejednokrotnie był poruszany w Izbie, przystąpić do pierwszego czytania i po przemówieniu wnioskodawcy, który obszernie umotywował potrzebę założenia takich domów składowych, odesłał Sejm ten wniosek do komisji gospodarstwa krajowego z poleceniem, ażeby wnioski swoje przedłożyła jeszcze przed zamknięciem tegorocznej sesji.

Posel Struszkiewicz i tow. przedłożyli wniosek, tyczący się tariff kolejowych na kolei Karola Ludwika, a po przemówieniu wnioskodawcy, odesłała Izba ten wniosek do komisji drogowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Chątki ze związku gminy Jastrzębków, a przyłączenia go do gminy Sroki, przekazał Sejm w pierwszym czytaniu komisji administracyjnej.

W zastępstwie JE. Alfreda hr. Potockiego przedłożył posel ks. Eustachy Sanguszkowski sprawozdanie komisji, wybranej w celu postawienia wniosku do użeczenia 40-ej rocznicy wstąpienia na tron Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Najjaśniejszego Pana, a Izba, bez dyskusji, powzięła jednogłośnie następującą uchwałę:

I. Sejm ustanawia fundacyę wieczystą Imienia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, Ces. i Król. Apostolskiej Mości, Cesarza Franciszka Józefa I, przeznaczoną na kształcenie młodzieży polskiej i ruskiego pochodzenia z Galicji, bez różnicy wyznania, obrządku i stanu, w zakładach wojskowych, i przeznacza na ten cel po wieczne czasy rocznych 12,000 złr.

II. Wydział krajowy uprosi Jego Ces. i Król. Mość, by raczył łaskawie przyjąć rozdawnictwo tych stypendyów, na podstawie każdorocznych wniosków Wydziału krajowego.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu bezwzględne podjęcie rokowań w celu wprowadzenia w życie tej fundacji, która w głównej i przeważnej mierze ma zapewnić młodzieży miejsca funduszowe w e. k. wyższych zakładach wojskowych.

W dalszym ciągu posiedzenia posel Czerkawski przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich, a Izba, po wysłuchaniu uwag posła Antonowicza, który, nie czyniąc żadnych wniosków, wyraził tylko przekonanie, że

środkami zalecanymi przez komisję nie dopnie się celu, powzięła następującą uchwałę: „Sejm, przyjmując zakomunikowane przez Wydział krajowy sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich krajowych do wiadomości, wzywa władze szkolne, by nie ustawały w usiłowaniu do podniesienia tej nauki skierowanych, lecz wszelkimi sposobami ją otaczały opieką i przez zabezpieczenie jej poważnego w rzędzie innych przedmiotów szkolnej nauki stanowiska, przez pozyskiwanie i dobór światłych i dobrze ukwalifikowanych do niej, zawodowych nauczycieli, przez pomnożenie stypendyów dla sposobiejących się do niej kandydatów, nareszcie przez ustalenie racjonalnej i praktycznej metody, i ściśle przestrzeganie pilnego i umiejętnego wykonywania jej zasad dążyły do tego, iżby nasza młodzież po ukończeniu krajowych szkół średnich w całym zakresie, jej pojęciu dostępnym, poprawnie i swobodnie władała językiem niemieckim.“

Posel W. Dzieduszycki przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Romanowicza w sprawie reformy szkół średnich, zakończoną następującą rezolucją: Zważywszy, że uchwała sejmowa z d. 14go lipca 1880 r., w której Sejm wypowiedział swoją opinię o niezbędnej potrzebie reformy szkół średnich, i o kierunku, w jakimby ta reforma odpowiednio do potrzeb kraju dokonać się powinna, dotychczas nie odniosła skutku; zważywszy, że według § 11 lit. f) ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa z 21go grudnia 1867, w związku z § 12 tej ustawy, do zakresu działania Rady państwa należy tylko uchwalanie zasad nauczania w gimnazjach, do Sejmów zaś krajowych należy całe ustawodawstwo o szkołach realnych, a co do gimnazjów cały ten zakres ustawodawczy, jaki Sejmowi w sprawie szkół ludowych służy; zważywszy, że odrębność historyczna i narodowa kraju naszego i właściwości charakteru narodowego domagają się z wielu względów odmiennego naukowego i dyscyplinarnego kierownictwa szkół średnich; Sejm wzywa rząd, aby przy zamierzonej reformie szkół średnich uwzględnił odrębne potrzeby i właściwości kraju naszego, zapewnijając jak największy wpływ na urządzenie i prowadzenie szkół czynnikom krajowym tak ustawodawczym, jakoteż administracyjnym.

Bez dyskusji przyjęła Izba powyższą rezolucję. Posel Jan Stądniecki, imieniem komisji budżetowej, przedłożył następujące wnioski w przedmiocie utworzenia stałego funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych: 1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zasięgnięcia pożyczki w imiennej wartości 700,000 złr. przez emisję 4 1/2% obligacji krajowych, oraz do udzielania z kapitału ztąd uzyskanego Spółkom wodnym na pokrycie datków konkurencyjnych, spłacalnych w ratach pożyczek, za opłatą procentów, odpowiadających stopie procentowej kursu emisyjnego tych obligacji, wraz z ewentualną należnością skarbową, tudzież dodatku na administracyę i na utworzenie specjalnej rezerwy, która winna osiągnąć 10% sumy pożyczkowej. 2) Sejm uchwała ustawę upoważniającą Wydział krajowy do zaciągnięcia powyższej pożyczki. 3) Sejm wzywa rząd, ażeby z uwagi na cel tej pożyczki krajowej, tudzież na postanowienie § 11go ust. d. 30 czerwca 1884 r. Dz. p. p. Nr 116 wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie obligacji tej pożyczki od wszelkich opłat i należności skarbowych oraz zezwolenie na lokowanie kapitałów fundacyę, zakładów publicznych, pieniędzy papularnych, fideikomisowych i depozytowych oraz kaucyj służbowych w mających się emitować obligacjach. 4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy udzielaniu Spółkom wodnym dalszych pożyczek z aktywów pożyczki melioracyjnej z r. 1888 zastosował termin zwrotów ściśle do okresu umorzenia zaciągniętej przez kraj pożyczki.

Wnioski powyższe wraz z projektem ustawy o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 700,000 złr. uchwalila Izba bez dyskusji z wyjątkiem punktu 4go, co do którego posel JE. Wodnicki wniosł poprawkę stylistyczną, która się utrzymała.

Zgodnie z wnioskami komisji przemysłowej, przedłożonymi przez p. T. Dzieduszyckiego, uchwalila Izba: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie udzielenia pożyczek i zasiłków dla rozwoju przemysłu krajowego; 2) Petycję: Kostrowskiego w Samborze o udzielenie pożyczki w kwocie 5000 złr. ewentualnie 4000 złr. na cele rozszerzenia fabryki i urządzenia odlewni żelaza; c.k. upr. 1) fabryki cykoryki firmy Fest-Mayerhof & Wittmayer w Tarnowie o pożyczkę 25,000 złr. na podźwignienie przemysłu; Krampera, właściciela fabryki hafów w Stanisławowie, o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 6000 złr., ewentualnie o subwencję 1000 złr.; Pfeiffra, cukiernika w Lwowie o udzielenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 500 złr.; Bandrowskiego w Krakowie o udzielenie subwencji na urządzenie fabryki przyrzadu do gaszenia ognia, własnego patentowanego wynalazku; Łokocza konwisarza we Lwowie o udzielenie subwencji w kwocie 500 złr., ewentualnie pożyczki w kwocie 1000 złr., celem rozszerzenia przedsiębiorstwa; Stowarzyszenia robotników szwajcarskich „Równość“ we Lwowie o udzielenie subwencji lub bezprocentowej pożyczki; przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia, po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Zgodnie ze sprawozdaniem komisji gminnej (sprawozd. Lasocki) w sprawie petycyi Rady gminnej miasta Podgórze co do sprawowania tamże czynności policyjnych, uchwałił Sejm: 1) Wzywa się rząd do przedłożenia Sejmowi na najbliższej sesji ustawy, normującej policyjny własny zakres działania gminy miasta Podgórze, przekazywającej zaś równocześnie w myśl kodeksowego ustępu § 27 ustawy gminnej z r. 1866 zatwierdzenie niektórych pojedynczych działów policyjnych także ekspozyturze krakowskiej Dyrekcji Policyi. 2) Wzywa się rząd, by zwiększył personalną straż bezpieczeństwa, przydzielony ekspozyturze Policyi w Podgórzu.

Dalej powiadał Sejm bez dyskusji następujące uchwały: Upoważnił Wydział krajowy do udzielenia Towarzystwu Gorzelnikom polskich subwencji w kwocie 300 złr. na wydawnictwo czasopisma „Gorzelnik”; odstąpił Rządowi do możliwego uwzględnienia petycyi, domagającej się utworzenia urzędów podatkowych w Mielnicy, Tuchowie, Bukowsku, Zabłotowie i Mszanie dolnej; petycję Wydziałów powiatowych w Kaluszu, Turce i Zbarażu, o obniżenie odsetków zwłoki od rządowych podatków, odstąpił Wydziałowi krajowemu z poleceniem urzędowania petentów również jak Wydział powiatowy w Sanoku o uchwałę powziętą w tej sprawie przez Izbę deputowanych Rady

państwa; petycję gminy Pakoszówka o odpisanie kosztów szpaspasowania rodziny Romańczyków, w kwocie 40 złr., przekazał Sejm Wydziałowi do zbadania i odpowiedniego zatwierdzenia, a petycję gminy Szydłowa o wyjednanie pozwolenia wypędzania owiec i nierogacizny na pastwisko, położone za kordonem, odstąpił Rządowi do urzędowania. Dalej przyjął Sejm na fundusz krajowy kwotę 1255 złr., należąca się gminie m. Wiednia od gminy Ruda, za utrzymanie Fani Strahm. Petycję gminy m. Doliny o przeniesienie zapory mytniczej na miejsce przez Ministerstwo skarbu wskazane, odstąpił Sejm Rządowi do zbadania i zatwierdzenia. Następnie przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petyciami gmin: Mostki, o przyznanie gminom prawa prezentowania duszpasterzy; gmin: Kiełków, Męciszowa, Kandyń, Turzyna i Dębica, w sprawie należności za dowóz kamieni na drogę krajową. Wydziałowi krajowemu do właściwego zarządzania i urzędowania przekazał Sejm petycję gminy Jawor i J. Moraza, z powodu nadużyć wójta.

Pos Kozłowski przedłożył sprawozdanie komisji administracyjnej z projektem ustawy o stosunkach służbowych.

Pos. Antoniewicz wniosł, ażeby rozprawę nad tem przedłożeniem odcrozić do czwartku. Nad tym formalnym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusja; ostatecznie postanowił JE. Marszałek, że rozprawa nad tym projektem ustawy odbędzie się na wieczornym posiedzeniu.

Pos. Adam Skrzyński z tow. wniosł interpelację do JE. Namiestnika w sprawie nieprzebieżnego rozporządzenia ministerialnego z d. 31 października 1887 r., tyczącego się opłat cłowych od próżnych beczek naftowych. Koniec posiedzenia o godzinie 1 min. 30 z południa.

Mowa posła hr. Reya

podczas dyskusji nad reformą szkół wydziałowych.

Shanowny pos. X. Dr. Kopyciński zrobił zarzut niekonsekwencji komisji szkolnej dlatego, iż w roku zeszłym i zaprzęszłym sprzeciwiła się zniesieniu szkół wydziałowych, a była za ich utrzymaniem, gdy obecnie proponuje ich zwinięcie. Powiada więc shanowny posel X. Kopyciński, iż ustawa jest dla ludzi, a nie ludzie dla ustawy, i przynajmniej, iż frekwencya w szkołach wydziałowych jest bardzo mała. Otóż zapewne, iż ustawa jest dla ludzi, a nie ludzie dla ustawy. Ale i szkoły są dla chcących do nich nieść, jeżeli jednak gwałtem utrzymuje się szkoły, w których brak zupełny jest uczniów, wtedy powiedzie można, że to niekonsekwencya, a nawet nielogiczność. Komisja szkolna po długiej dyskusji z wielkim bólem serca zdecydowała się ostatecznie na zwinięcie szkół wydziałowych, a zdecydować się musiała, ponieważ że szkoły stały niemal pustkami, a rodzice dzieci do nich posyłać nie chcieli.

Tak w tej Izbie w roku zeszłym, jak niemniej w szerszych kołach publiczności odbywały się zdania i zapartywania, dlaczego szkoły wydziałowe w kraju nie mogą się przyjąć? Mnie żaden z przytoczonych argumentów nie mógł trafić do przekonania, jeżeli zaś dziś gdzie się na zwinięcie szkół wydziałowych, to niech mi będzie wolno w odpowiedzi księdzu posłowi wyrazić moje skromne zdanie o powodach, z jakich szkoły wydziałowe nie przyjęły się w naszym kraju.

Raporty, niezwykły postęp idei demokratycznych zmienił stosunek społeczny i polityczny wszystkich warstw ludności, ale tylko pod względem prawnym. Ów postęp stworzył to, na co mógł wywrzeć swoją presyę, to jest na ustawodawstwo i w niem nadał wszystkim równe prawa, ale pojęć obyczajów i przesądów, z dawnego stroju płynących, tych ustawodawca zmienić nie mógł, bo te leżą po za zakresem jego władzy, bo te wyrobiła długowiekowa przeszłość, bo te są własnością każdego pojedynczego człowieka, z nim wzrosły, w nim i w jego otoczeniu źródło i początek mają.

I tak kiedy ustawodawca głosi równość ludzi wszystkich sposobów zarobkowania, to społeczeństwo nasze, a z niem niemal cały Wschód Europy trzyma się wprost przeciwnej zasady. Obyczaj dawny dzieł pracy na mniej lub więcej zaszczytny, i to na całej skali pracy ludzkiej, a kto ufnął w ową równość ustawową chciałby ów tradycyę zakreślony przedział przekroczyć, tego towarzyskie życie rychło ponczy, że prawo nie stoi na równi z obyczajami, bo pomiędzy ludźmi jednego a drugiego zajęcia postawiła tradycyę całą drabinę szczebelków towarzyskich, w której najwyższym to pracą umysłową, a najniższym pracą czysto fizyczną, a i ta ostatnia dzieli się znowu na różne kategorie mniej lub więcej upośledzonej pracy ręcznej.

Jakżeż się dziwić, że w tych warunkach ojciec mogący kształcić swoje dzieci w szkołach publicznych, pragnie, ażeby te dzieci zasiały choć o parę szczebelków wyżej na tej drabinie mniej lub więcej zaszczytnej pracy; jakżeż się dziwić, że on nie postąpił swego syna do szkół wydziałowych i rzemieślniczych, kiedy najdroższym pragnieniem serca rodzicielskiego każdego rzemieślnika jest, ażeby syn jego nie był już rzemieślnikiem, ale doktorem, profesorem, adwokatem, a w ostatnim razie dytaryuszem w Starostwie.

Jeżeli pan majster zgodziłby się może, ażeby pozostawił swój warsztat dziedziczy synowi, to pani majstrowa nigdyby na to nie pozwoliła, ażeby jej dziecko, gdy może, nie podniosło się w znaczeniu towarzyskim, i dlatego mamy coraz więcej kandydatów na dytaryuszów do starostwa, a coraz mniej doborczych rzemieślników (głosy: bardzo dobrze). Bo idee demokratyczne wpływają po wierze, nie sięgnęły do gruntu, są tylko w zewnętrznej formie, a społeczeństwo całe zostało takim, jakim było przed wiekami.

Ala, Panowie, ludzkość nie jest cofa, ludzkość musi iść naprzód w raz wytkniętym kierunku, bo siła niezależna od niej pcha ją naprzód, bo loika niezależna od niej pcha ją naprzód, bo loika to czego nasi poprzednicy założyli fundament. Wymuszając karkę historii lub ją krytykując, nie zmniejszymy jej wszechpotężnego wpływu. Otóż społeczeństwo będzie i musi się coraz bardziej demokratyzować, a jeżeli się musi demokratyzować, to niechże się demokratyzuje w istocie rzeczy, a nie w tem co zastosowana idea demokratyczna ma w sobie najskłodliwszego, t. j. w zewnętrzny pozorze, zatrzymując w sobie wszystkie obyczaje, wszystkie uprzedzenia minionych stuleci, a przedewszystkiem pogardę dla pracy fizycznej. (Brawo).

W dawnym stroju każda warstwa społeczna,

każdy niemal rodzaj zajęcia miał swoje odrębne ideały. Ambicya jego nie przekraczała po za pewien krąg dosięgnięty, a tylko po za ten krąg mogli wybiegać myślą i nadziejami ludzie niezwykli.

Dzisiaj droga równych przeznaczeń lechca każdego, a wzbijanie się w górę leży w naturze ludzkiej, wszyscy są powołani, ale, jak zwykle, wybranych jest nie wielu, ale za to mamy coraz większą liczbę wykołajonych egzystencji, które, gdyby z młodości poszły na inne tory, mogłyby się stać i bardzo dodatnią siłą krajową, a dzisiaj optakują gorzko tę nadzieję, do której dojść mogli, ale nie doszli.

Mam atoli nadzieję, że czas i praca ludzi wybitnych i głębiej w przyszłość patrzących powoli będzie usuwać te szkopyły i te pojęcia, nieliczące z nowym porządkiem rzeczy, a wtedy też i dopiero wtedy się zaczyna prawdziwie zapelniać nasze szkoły wydziałowe i rzemieślnicze, a pragnienia owej wyższej umysłowej pracy będą się równoważyły z niezbędną potrzebą pracy fizycznej, bez której społeczeństwo żyć i istnieć nie może, to też w końcu podniesie się i uczni. (Bardzo dobrze).

Naszem zadaniem, Panowie, jest baczyć o społeczne zdrowie przyszłych pokoleń, torować im szlaki, po których będą mogli nagromadzać jak najwięcej warunków szczęścia, dobrobytu i zadowolonia; rozjaśniać im drogę życia, podawać możność wybierania jak najracjonalniejszych kierunków. Bogactwo każdego narodu zależy od najracjonalniejszego użytkowania wszystkich sił jego, dlatego to ekonomia polityczna podziła pracę stając jako kardynalna zasada. U nas zaczynamy boleć na przepelnienie z użytkowania sił jednych gałęzi krajowych, gdy drugie leżą odległom albo niedostatecznie są obsadzone. Fabryczny przemysł rękodzielniczy zalewa nas, a rzemieślnikom naszym stwarza nieznosną konkurencyę, ale dlaczego? — bo nasi rzemieślnicy droższym, bo ręcznym sposobem wyrabiają równie tandetne towary.

Gdyby rzemieślnicy nasi posiadali nieco wyżej od terminatorów wykształcenie, to niezawodnie i technikę swoją potrafiliby ulepszyć, do czego kraj przyszedłby im z pomocą zakładaniem wzorowych warsztatów, to też wyższe wykształcenie pozwoliłoby im poznać dokładnie swój własny interes i warunki jego powodzenia. Ja nie wierzę, żeby niepoprawną u nas była wada przenoszenia obcych przerobów nad krajowe; niechby tylko te ostatnie zrównały się z pierwszymi tak pod względem wartości wewnętrznej, jak zewnętrznej estetycznej formy. Owo też nieco wyższe wykształcenie uwnoli naszego rękodzielnika od tradycyjnych wad jego stanu, da mu więcej zaufania w swe własne siły i więcej energii do podjęcia skutecznej walki czy to samemu, czy w zbiorowej sile stowarzyszenia z tandetną obcą konkurencyą. Sejm spragniałby popchnąć tę sprawę na nowsze tory — chcielibyśmy za pomocą szkół wydziałowych podnieść wysoko ludzi rzemiosła, handlu i w ogólności zajęć fachowych i przez to ich pracę uczcić. Pokazało się, że skala była za obszerną, nieodpowiadającą dotychczasowemu pojęciu i przesadom interesowanych, tak, że tę skalę trzeba było w końcu ścięciń i zmniejszyć. Dlatego komisja szkolna proponuje dziś zwinięcie szkół wydziałowych, a zaprowadzenie w ich miejsce szkół rzemieślniczych i uzupełniających. Mam nadzieję, że choć te szkoły przetrzymają się w kraju, a gdy z ich pomocą poziom oświaty podniesie się, a zaofiarne pojęcia, o których mówiłem, zaczną ustępować zdrowszym zapartywaniom się ogólnu, wtedy tak ja, jak i komisja szkolna z radością powitamy chwilę możebnego powrotu do owej szerszej skali, do szkół wydziałowych. (Brawo, posłowie wieszają mowcy).

KOESPONDENCYA „CHASU“

Wiedeń 13 stycznia.

(Ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa).

(?) Ogłoszona niedawno w Wiener Ztg ustawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa jest ważnym krokiem na drodze socyalizmu państwowego. Austria postępuje tutaj za przykładem państwa niemieckiego. Książę Bismark, ów „największy rewolucjonista“ XIX wieku, postawił pod względem p lepszenia doli klasy robotniczej zasadę, brzemienneą w następującą, zasadę, która jest w stanie zachwiać fundament państw. Nie boję się być posądzonym o przesadę, jeżeli powiem, że zasada, iż państwo jako takie obowiązane jest dbać o los robotników niezdających do pracy, będąc w przyszłości może obfiszą w skutki, jak wszystkie polityczne zdobycze ks. Bismarka.

Dzisiaj stara się państwo o zabezpieczenie losu robotników na wypadek choroby, dalej na wypadek kalectwa. W Niemczech przygotowuje się obecnie projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników w starości (Alters- und Invalidenversorgung).

Dotychczas stara się więc państwo tylko o robotników, nie nlega jednak wątpliwości, że w przyszłości i dalsze klasy ludności zażądają od państwa na teź samej podstawie zabezpieczenia od nędzy. Dlaczegoż tylko robotnicy mają być faworyzowani przez państwo? Obecne ustawy, dążące do polepszenia doli robotników, są więc niemiernym, jak tylko wstępem do urzeczywistnienia owej zasady, wyznawanej przez najumiarkowańszą część socyalistów, według której każdy ma prawo do żądania od państwa środków utrzymania — das Recht auf das Existenzminimum. Austria postępuje na tej drodze, podobnie jak w polityce, może trochę bezwiednie za Niemcami, podczas gdy Anglia i Francya trzymają się przynajmniej dotychczas zasady, że pomoc prywatna w drodze asocjacyi winna w pierwszej linii zapobiedz potrzebie.

I obecna ustawa austriacka o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa jest z mianami zmianami powtórzeniem ustawy państwa niemieckiego z 6 lipca 1884.

Ustawa austriacka dotyczy podobnie jak ustawa niemiecka wszystkich robotników, zatrudnionych we fabrykach, kopalniach, hutach, kamieniołomach, jak również urzędników przy tychże pracujących, roziąca się także na osoby pracujące przy budowlach, jeżeli nie chodzi o pojedyncze reparatury lub o budowę parterowych domów i budynków gospodarczych na wsi. Także i terminatorzy korzystają z dobrodziejstw ustawy. Wyjści zpod tej ustawy są pracujący przy kolejach, przy żegludze i przy wioślarkach, jak również robotnicy zatrudnieni przez państwo, kraj lub gminę, jeżeli zapewniona im jest pensya na wypadek kalectwa, przewyższająca, albo dosięgająca wyso-

kości renty zapewnionej przez obecną ustawę. Zabezpieczenie odnosi się do uszkodzeń cielesnych i do wypadków śmierci, jeżeli te nastąpiły przy albo wskutek pracy w wymienionych zawodach.

W razie śmierci należy się wdowie aż do jej śmierci lub do pójścia powtórnego za mąż 20% do każdego dziecka słuźnego 15%, rocznego zarobku. Ustawa zapewnia także i nieślubnym dzieciom pewną rentę, stanowi jednak, że ogólna renta dzieci i żony nie może wynosić więcej, jak 50% rocznego zarobku męża. Także i ascendentom (rodzicom itd.) należy się pewna renta, jeżeli zmarły był ich jedynym źródłem utrzymania.

W razie uszkodzeń cielesnych poczyną się z początkiem 5 tygodnia po wypadku i na cały przeciąg niezdadności do pracy renta tak obliczona, że 300-krotny przeciętny zarobek dzienny uważa się jako zarobek roczny, za maximum przyjmuje się jednak 1200 złr., a terminatorów 300 złr. Od tak obliczonego zarobku rocznego wynosi renta 60%, która się należy uszkodzonemu na cały przeciąg niezdadności do pracy, oblicza się renta stosunkowo do możności zarobku w procentach tych 60%.

Zabezpieczenie ma nastąpić w Zakładach ubezpieczenia zostających pod kontrolą państwa. W zasadzie ma w mieście głównem każdej prowincyi utworzonym być taki zakład. Do takiego zakładu należą wszyscy robotnicy i robotodawcy mieszkający w okręgu tegoż zakładu. Wszystkie przedsiębiorstwa mają być podzielone według klas niebezpieczeństwa połączonego z niemi, a mianowicie w ten sposób, że najniebezpieczniejsze przedsiębiorstwo ma być przyjęte w stosunku 100, a reszta w odpowiednich procentach. Do utrzymania takich zakładów przyczyniają się członkowie, a więc przedsiębiorcy i robotnicy stosownie do zarobku zabezpieczonego według ustanowionej tariffy. Do tych przyczynków ma płacić przedsiębiorca 90%, a robotnik 10%.

Różnica pomiędzy austriacką, powyżej wynieszoną ustawą, a ustawą niemiecką z d. 6 lipca 1884 r. okazuje się przedewszystkiem w tem, że ustawa austriacka nie zna niemieckich Berufsgenossenschaften i że nie tylko przedsiębiorca, ale i robotnik obowiązany jest do wkładek na cele zabezpieczenia.

W tych dniach mają się rozpocząć narady między ministerstwami handlu, spraw wewnętrznych, finansów i sprawiedliwości względem wprowadzenia ustawy w mowie będącej w życia. Narady te dłużej potrwać, zdaje się więc rzeczą pewną, że ustawa ta nie tak przedko wejdzie w wykonanie.

W Niemczech okazała się ustawa tamtejsza zupełnie odpowiednią. Obejmuje ona tam 10 milionów robotników. Czy zaś w Austrii będzie można ją rzeczywiście z pożytkiem dla ludności przeprowadzić, to pokaże przyszłość.

Wiedeń 16 stycznia.

(Stanowisko Austrii w sprawie bułgarskiej i w sprawie alarmów berlińskich)

(?) Na podstawie zupełnie autentycznych wiadomości mogę zapewnić, że antensienia, jakoby obecnie toczyły się rokowania między mocarstwami względem sprawy bułgarskiej, są czem myślnym. Pod tym względem sytuacja jest zupełnie nie zmieniona. Rosya milczy, a Austria niezmiennie stanowiska w tej sprawie oddawa zajmowanego. Rząd austriacki sądzi, że sprawa bułgarska dotyka Austrię bezpośrednio w ten sam sposób, jak resztę państw europejskich, podpisanych na traktacie berlińskim. Austria niema bezpośrednich praw do Bułgarii, podobnie jak ich niema i Rosya. Pośrednio jednak musi Austria zważać na to, że wskutek położenia geograficznego Bułgarii każda zmiana wewnętrzna w tym kraju wpływa na położenie monarchii. Każda fala, powstająca w Bułgarii, wzbudza fale w Austro-Węgrzech.

Obecnego regenta Bułgarii Austriya nigdy nie uznała, nie zależy jej więc na osobistosci księcia Koburga. Mówi o odebraniu mu rządów, jest rzeczą łatwą, zachodzi jednak pytanie: Co potem? Co lub kto ma wejść na miejsce Koburga? Zachodzi dale pytanie, czy taka zmiana odbędzie się bez dania powodu do anarchii, w czasie owej przemiany dekoracyi? Fakt, że usunięcie ks. Aleksandra odbyło się stosunkowo w spokoju, nie jest dowodem, że to samo się stanie po ewentualnem usunięciu Koburga. Powtarzam jednak, że osobistosc księcia Koburgskiego nie odgrywa tutaj żadnej roli. Nie chodzi o osobę, ale o skutki, jak w ogóle w polityce osobistosc jest zwykle jedynie wyrazem pewnych stosunków lub pewnych idei.

Wiadomo jest, że głosy, zwracające uwagę rząd austriackiego na rzekome przygotowania wojownicze Rosyi, wyszły najpierw z Berlina. Część dzienników naszych, która wyciągnęła ztąd wniosek, że ks. Bismarkowi chodzi przy tych alarmach jedynie o cele polityki własnej, nie była w tych insynuacjach tómaczem myśli rządu austriackiego. Rząd austriacki niema najmniejszego powodu do podejrzywania intencyi Niemiec. Okazało się zresztą, że armie te dzienników niemieckich obok wielu przesad, zawierały i wiele ziarn prawdy. Przesuwanie wojsk rosyjskich na granicy, było faktem, a rząd austriacki dowiódł własnie przez to, że jedynie najpotrzebniejsze środki ostrożności zarządził, iż potrafi być umiarkowanym i prowadzić politykę samodzielną.

Pod względem stosunków politycznych jesteśmy z Rosyą na najlepszej stopie, pod względem militarnym ukończyły się w Rosyi owe przygotowania, które przedstawiły dzienniki rosyjskie jako skutek naszych przygotowań. Obecnie oba państwa stoją naprzeciwko siebie. Po erze przygotowań wewnętrznych nastąpiła może era przygotowań na przygotowanym tronie, wysłuchał najpierw prześlennego śpiewu: Tu es Petrus, który nożył na te uroczyścność p. Meluzzi, mistrz kaplicy Julijskiej, a następnie adresów stowosnych kard. Schiaffino prezaesa i p. Tolle naczelnika komitetu, którzy o przyjęcie zgromadzonych darów upra-

Rzym 6 stycznia.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe Ojciec św. Leon XIII uroczystie przyjął dary, przyslane od całego świata na Jego jubileusz kapłański. W otoczeniu kardynałów, dworu dyplomatycznego i blisko 300 biskupów ze wszch stron świata, przewodzony przez ksiądz Orsini i Colonna, wszedł do sali, tak zwanej inauguracyjnej, a zasiadł na przygotowanym tronie, wysłuchał najpierw prześlennego śpiewu: Tu es Petrus, który nożył na te uroczyścność p. Meluzzi, mistrz kaplicy Julijskiej, a następnie adresów stowosnych kard. Schiaffino prezaesa i p. Tolle naczelnika komitetu, którzy o przyjęcie zgromadzonych darów upra-

szają. Ojciec św. z uśmiechem serdecznym zgodził się na objęcie w posiadanie tych skarbow, pobogobawiał p. Acquaderi promotora i przy wyspiewanych okrzykach *Urna!* które Gonod umyślnie na ten dzień skomponował, podniósł się z tronu i zaczął oglądać wystawę.

Takim sposobem Leon XIII osobiście dzisiaj w dzień Trzech królów otworzył wystawę, tak nazwaną Watykańską, na jaką się złożyły cztery części świata; i śmiało mógł się odczuwać: chodźcie, a oglądajcie, co sprawili syny moje dla mnie. I tem właśnie Wystawa Watykańska różni się od wszystkich innych. Może były większe co do zajmowanej przestrzeni, chociaż i Watykańska, nie licząc zajętych przez nią muzeów, w samych wystawionych umyślnie galeriach obejmuje 6 000 metrów kwadratowych. Może były bogatsze, chociaż Watykańska, nie licząc kosztowności, jest zabezpieczona na 10 milionów franków. Może były wystawiane i piękniejsze, chociaż Watykańska pod względem dzieł sztuki łatwo z najpiękniejszą może iść w zawody.

Ala gdy na każdą inną wystawę, jakkolwiek powszechną, światową, jakkolwiek bogatą i piękną, każdy posyłając przedmioty myślał o swoim interesie, o swoim zarobku, na dzisiaj i na przyszłość; to tymczasem na Watykańską wysyłają, nie o sobie myśląc każdy, ale o drugim i jedynie o nim, a ten drugi, to Leon XIII, to Głowa Kościoła, to Następca św. Piotra, to Namiestnik Chrystusowy.

Wystawa też Watykańska to dowód jedności Kościoła, to powszechny i wielki hołd miłości synowskiej dla Ojca całego chrześcijaństwa. I tem znamiennie ona powszechniejsza, ona piękniejsza, ona bogatsza nad wszystkie inne, czy to paryskie, czy londyńskie, czy amerykańskie wystawy.

Ala przypatrzmy się jej ogólnie chociaż, idąc za Ojcem św., który właśnie co wyszedł z sali inauguracyjnej, by obejrzeć ją po raz pierwszy. Oto na dziedzińcu, zwanym della Pigna, gdzie pośrodku stoi kolumna w pamięć Soboru Watykańskiego wzniesiona, główna galeria tej wystawy, zbudowana w długi prostokąt, dotykająca muzeów i biblioteki, a przeznaczona na dary od Włochów, Francji, Niemiec i Austrii. Potem ciągnie się w drugim dziedzińcu della Giostra długa galeria dla Ameryki, Azji, Afryki i Oceanii, z dodatkami dzisiaj jeszcze nieukończonych galerii w trzecim dziedzińcu della Carozze; wreszcie nad biblioteką już w samym pałacu Watykańskim zajęte galerie degli Arazzi, delle Carte Geografiche: dla Holandii, Belgii i innych. A w końcu zajęte i Muzeum Chiaramonti na kosztowność i dary panujących.

Oto budynek, a co w nim jest? Jako Leon XIII był przewodnią myślą dla każdego, kto chciał uczyć o jubileusz, tak też on tylko był przewodnikiem każdemu, kto dary dawał. Iub je wykonywał. Uczciwie darem Namiestnika Chrystusowego: oto myśl przewodnią, ułatwiająca oglądanie wystawy.

Tam też np. w darach panujących lub bogactw świata są użyte: złoto, perły i kamienie drogocenne, dla wyrażenia tego co dusza i serce wspaniałomyślnych ofiarodawców myślały o Papieżu i jego Kościele. Tu znowu przedmioty, jakie sztuka wypieściła z dokładną a oryginalną pilnością, a jakie umysł pod natchnieniem Leona Papieża, pod niesionym pięknem, wcielił w marmur, metal, lub przelśnił na płótno. Dalej to dzieła rąk pracowniczych niewiast, które z pobieżną cierpliwością dokonywały tych wspaniałych, delikatnych haftów, złotych czy płócennych, zagrzewane w tyłu żmudnych trudach nie inną myślą, jak: przysłużyć się Ołtarzowi i Kościołowi. A dalej znowu to drogocenne przedmioty starożytne od niepamiętnych czasów przechowywane tradycyjnie w rodowych pokoleniach; ale których na tę wielką Leonową uroczystość rodziny szlachetne zrzękiły się, by Ojcu św. zrobić z nich i podarek i ofiarę swego do nich przywiązania. Są wreszcie i skromne podarki biedaków ubogich, które nie pięknością, ani bogactwem zewnętrznym, ale głębią uczucia, żywego w sercach, są wartości nieocenionej.

A wszystkie dając, co mogą, jedną myślą przejęci, że Papież obejrzę, że Leon XIII choćby przechodząc spojrzę i pozna dawcę i odczuje, co ten czuł, kto dawał. Jest tu np. złota tabakierka od Polaków z Paryża, z orłem polskim i pogonią emaliowaną, którą podobno miał Ojciec św. przy sobie podczas Mszy św. jubileuszowej.

Dla poznania przedmiotów znakomitszych najlepiej odeśleć was do pisma wychodzącego w Rzymie *Esposizione Vaticana Illustrata*, redagowanego przez pp. Flandoli i Banchi, którego już ośm numerów wyszło.

Rozmaitości Polityczne.

Do *Corresp. de l'Est* telegrafują z Warszawy: Oberpolicmajster generał Tolstoj wziął urlop trzytygodniowy, który się prawdopodobnie zakończy dymsiżą.

W kołach polskich żalują Tolstoją, rozwijał on bowiem uznania godną czynność w kierunku bezpieczeństwa publicznego w mieście.

Żona generała żalowała też powszechnie popularności z powodu uczynków swych filantropijnych. Za przyczynę dymsiży Tolstoj podają niezadowolone wysoko położone osoby, która nie mogła znieść sympatyj, okazywanej przez generała i żonę jego dla Polaków.

Pogłoski o zamiarze skazania na karę *Gazety Warszawskiej* na drodze administracyjnej nie sprawdziły się dotąd. Natomiast wezwany został p. Zarzycki, dyrektor konserwatorium warszawskiego, aby się podał do dymsiży. Za przyczynę tego rozporządzenia podają, że p. Zarzycki jest poddany austriackim.

Po śmierci Porystańskiego, dyrektora szkoły handlowej, miejsce jego nie jest dotąd obadzone. Szkołę też założyła i utrzymuje rodzina Krombergów. Teraz zawiadomil ją Apuchtin, że nadal dyrektorem będzie mógł tylko być Rosyjanin, religijnie prawosławnej. Wypadek ten zadziwia tem bardziej, że dotąd nie było przykładu, aby rząd wkroczył w podobny sposób w sprawy szkół, utrzymywanych z funduszy prywatnych.

O przyjęciu noworocznym w zamku królewskim w Warszawie rozpisuje się *Dniem. Warszawski* — a za nim musi to czynić i prasa warszawska. Niezawodnie ciekawe jest to, co wypowiedział sam Hurko. Według referatu *Dniemnika* wyraził się Hurko, jak następuje: „Pozdrawiam Was, panowie, w dniu tego No-

wego roku; życząc, aby rok ten, jak jego poprzednicy, przyłożył się do swej strony do sprawy naszego wciąż postępującego bojowego udoskonalenia, ażebyśmy nadal radowali cesarza naszego i sławą okrywały ojczyznę naszą.”

Dziwnie atoli brzmi dalsze sprawozdanie, z którego się przekonujemy ponownie, że Marya Andrejewa Hurkowa występuje jak uziemiająca księżniczka, że nawet zajmuje wyższy stopień od męża swego, choć ten jest walszcym reprezentantem cara. Oto, co pisze w dalszym ciągu *Warsz. Dniem.*

„O godzinie 2ej po południu małżonka JW. Głównego naczelnika kraju, M. A. Hurkowa, przyjmowała powinszowania towarzyszt warszawskie. Zjazd był również nadzwyczajny. Podczas przyjęcia znajdował się JW. generał-gubernator. Przedstawiciele wyższych warstw tak rosyjskiej, jak i polskiej towarzystwa, jak również wszyscy, mający wstęp do zamku, spieszyli wyrazić swe życzenia i powinszowania Maryi Andrejewie i Józefowi Włodzimierzowi Hurkom, jako gospodarzom gościnnego zamku.”

Pierwszą figurą więc jest Marya Andrejewa, a drugą dopiero Osip Włodzimierz Hurko.

Z Petersburga otrzymuje *Polit. Corresp.* od swego stałego korespondenta list, wykazujący, iż obecna chwila jest dość pomyślną dla podjęcia akcji pojednawczej. Są pewne wskazówki, z których przypuszczają, iż gabinet petersburski, skoro jego głównemu żądaniu co do usunięcia ks. Koburgskiego stanie się zażość, okaże się bardziej niż dawniej skłonny do rozwiązania innych punktów w. Jeśli przez usunięcie ks. Koburgskiego wejdzie sprawa bułgarska na grunt legalny, wówczas łatwiej będzie zadanie przywrócenia między mocarstwami *modus vivendi*, któryby się zgadzał z godnością i interesami Rosyi, nie używając jednak temu mocarstw w Bułgarij stanowiska, mogącego inne państwa zaniepokoić.

Do przypuszczenia, iż obecnie w rządowych kołach rosyjskich panują takie zapatrywania, uprawia między innymi fakt, iż w tych kołach, choć we formie niepewnej i chwiejnej, jednak zastanawiać się zaczynają nad ewentualnym utworzeniem dla administracji kraju rządu, złożonego z najwybitniejszych reprezentantów różnych partij w Bułgarij — naturalnie po ustąpieniu ks. Koburgskie o. Rząd taki miałby naturalnie tylko charakter wprzoryczny, gdyż okazałoby się konieczność rozwiązania kwestij księżęcy; rozwiózoriam to jednak ze względu na trudności rozwiązania kwestij księżęcy mogłoby być dość długo utrzymać, a w każdym razie zblizonyby się w ten sposób do przywrócenia normalnej sytuacji. W poinformowanych kołach zapowiadają nawet, iż rząd rosyjski, chcąc niejako nawiązać podobny zwrot, byłby skłonny wysłać do Zofii nowego dyplomatycznego reprezentanta, może w osobie byłego bułgarskiego ministra wojny ks. Cantacuzena, któryby nie miał charakteru komisarza.

Zapatriwanie *National Ztg.* iż Rosya winna wziąć inicjatywę do rozwiązania kwestij bułgarskiej, odpięraj żywo rosyjskie dzienniki. Zaznacza one, iż Rosya niedawno wzięła inicjatywę przez sformułowanie swoich żądań i mogłaby się dziś ograniczyć tylko do zbytycznego powtórzenia tych żądań, podczas gdy inne mocarstwa są właśnie w możności wziąć ze swej strony inicjatywę, zastanawiając się nad srodskami i drogami, mogącemi zadowolnić Rosyę. Wogóle obecne pomysły niezapatriwanie się na sytuację ma swoje źródło tylko w tem zjawisku, iż w ostatnim czasie dano wyraz bardziej pokojowym uczuciom; w rzeczywistości jednak trzeba czekać na fakta i kroki, któreby zaznaczone zapatriwaniem użyć mogły silniejszego gruntu.

Pol. Corr. otrzymuje z kół watykańskich z Rzymu następującą wiadomość: „W kołach kompetentnych powatpiewają mocno o powodzeniu toczących się rokowań w celu odnowienia dyplomatycznych stosunków pomiędzy Watykanem a Wielką Brytanią. W Watykanie poczytywane są pretensje rządu angielskiego za przesadne. Odnosi się to do szczegółów do żądania, ażeby Stolica św. wystąpiła w sposób urzędowy przeciw irlandzkiemu stronnictwu narodowemu i domaganii się autonomii. Co do tego ostatniego, podnoszą w Watykanie, że Stolica św. nie może bezwarunkowo i bez względu na potępić dążności narodowych Irlandy, a może to uczynić tylko o tyle, o ile w dążnościach tych objawiają się prądy rewolucyjne.”

Nagana. Redakcyje wszystkich pism w Rosyi otrzymały przed paru dniami depeszę z doniesieniem, że komendant 1-go korpusu, generał adjutant ks. Barclay de Tolly-Weimarn, otrzymał od cara surową naganą za samowolne tłumaczenie ustawy i trzykrotny udział w naruszeniu tejże. Geneza tego zajścia jest zanadto interesująca, by ją można było pominąć milczeniem.

Rodzina książąt Barclay jest wyznania ewangelickiego. Syn generała, służący jako oficer w gwardy, ożenił się przed kilku laty z prawosławną i według obowiązujących ustaw powinien był zobowiązać się na piśmie, że dzieci będzie wychowywał w prawosławnej wierze. Książę nie podpisał jednak takiego zobowiązania; pierwszego dziecka z tego małżeństwa nie ochrzczono na razie wcale, aż gdy drugie dziecko przyszło na świat, generał adjutant wziął wnuczęta pod swoją opiekę i zamierzył je do prowincyj naubaltyckich i dał je tam ochrzcić w wierze ewangelickiej. Mimo usiłowań świątobliwego synodu nie wytoczono generałowi procesu, a wkrótce potem śmierć zabrała tych dwóch dzieci. — W przedłym roku urodził się znowu młodemu Barclayowi synu i dziecko to ochrzczonem zostało znowu w wierze ewangelickiej. Na dworze carskim zapanowało tym razem niesłychane oburzenie. Młody Barclay musiał wystąpić z wojska i stawać będzie zapewne przed sądem cywilnym, a ojciec jego otrzymał surową naganą. Chrześc trójka dzieci, to trzykrotny udział w naruszeniu ustawy.

(Telegramy Agencji północnej).

Berlin 17 stycznia. Dzisiejsza *National Ztg* powiada, że przybycie kanclerza z Friedrichsruhe do Berlina zdaje się być odroczone. Pojawienia się jego w parlamencie oczekują z żywą niecierpliwością, spodziewając się udzielenia wyjaśnień w licznych pytaniach politycznych bieżącej chwili, wymagających poważnego wyświeślenia.

Berlin 17 stycznia. Do parlamentu wniesiony został wczoraj projekt o przedłużeniu na dalszych

lat pięć zastrzonego prawa przeciw socyalistom. Projektowane wydalanie z granic Niemiec mitynowane jest tem, że osoby, wydalane na mocy dzisiejszego prawa, z miejsca zamieszkania wznawiają agitacye socyalistyczne w nowym miejscu pobytu, a następnie i tem, że osoby, odmawiające państwu prawa do istnienia, nie potrzebują być poczytywanymi nadal za przynależne do państwa. Wygnanie z ojczyzny następować będzie tylko za wyrokiem właściwego sądu.

Prasa wolnościowa i narodowo-liberalna występuje z surową krytyką projektu przedłużenia zastrzonego prawa przeciw socyalistom na dalszych lat pięć. Stronnictwa te żądają przywrócenia mocy obowiązującej dawniejszych ustaw powszechnych. Konstancyntopol 16 stycznia. Porta stawia nowe przeszkody zatwierdzeniu umowy angielsko-francuskiej o neutralizowaniu kanału Suezkiego. Tym razem idzie o zarząd kanałów i wód włoskich. Usunięcia tych trudności spodziewają się do niedzieli.

Konstancyntopol 16 stycznia. Porta zatrzymuje w tajemnicy wiadomości, nadchodzące z Dzedach, o rzezi chrześcian tamtejszych; wszakże polowicie Francji i Włoch otrzymali identyczne informacje, nieopowalające wątpić o prawdziwości strasznego faktu.

Petersburg 17 stycznia. Rosyjskiej dyplomacji doradza *Sviet*, aby dla utrzymania pokoju nie tała dłużej przed Europą programu dla rozwiązania kwestij bułgarskiej. Organ Komarowa żąda, iż program Rosyi żąda dla Bułgarij tylko dawnego rosyjskiego administratora, jak Dundukow Korsakow. O zastąpieniu bułgarskich oficerów przez Rosyan i o prześladowaniu nieprzyjacieli Rosyi Bułgarów niema mowy. Wśród takich okoliczności powinna Rosya liczyć na sympatję całej armii bułgarskiej.

Zofia 17 stycznia. Agencya Havasa donosi, że bar. Hirsch oddał ks. Ferdynandowi i jego matce do dyspozycyi osoby pociąg z dwoma wagonami salonowymi, w celu podjęcia nim podróży do Filipopolu.

Wyjazd ks. Ferdynanda i księżnej Klementyny do Filipopola, naznaczony pierwotnie na 20 b.m., został na parę dni odroczone.

Belgrad 16 stycznia. Zapowiedziane na 1 stycznia (st. styl) wydawnictwo dziennika *Wielka Serbia*, mającego reprezentować wielko-serbską ideę według programu Risticza, nie okazało się, gdyż Rsticz nie rozporządził już funduszem dyspozycyjnym rządu, a liberalni z własnych funduszy nie mogą utrzymać pisma.

Bukareszt 16 stycznia. Petersburgskie doniesienie, jakoby z powodu ostrzeliwania rosyjskiego parowca „Olga“ przez rumuńskich żołnierzy przyszło do dyplomatycznego zatargu, który załagodzonym został przez dani zupełnej satysfakcyi ze strony Rumunii, jest tendencyjnym myśleniem.

Petersburg 16 stycznia. (Tel. N. fr. Presse). W tutejsz, ch kompetentnych sferach zaprzeczają stanowco, jakoby Rosya żądała przyzwolenia mocarstw na okupacyę Bułgarij. Po doświadczeniach, jakie uczyniono, nie byłaby okupacya w żadnym razie pożądana, gdyż do ponoszenia nowych ofiar nie jest Rosya skłonną, i może spokojnie czekać, aż Bułgarowie jej pomocy zażądata.

Minister oświeśnienia wniósł w Radzie państwa, aby mu dozwolono w programie prawniczego wydziału uniwersytetu Dorpańskiego poczynić potrzebne zmiany w celu rusyfikacyi tegoż wydziału. Co do zaburzeń uniwersyteckich oczekują dokładnego zbadania akademickich stosunków przez jednego z senatorów. Wszystkie stronnictwa i dzienniki zgadzają się na to, iż przyezny tych zaburzeń leżą w urzędzeniach uniwersyteckich i że żywioł polityczny podrzędny w nich odgrywa rolę.

Posiedzenie Sądu konkursowego na pomnik Mickiewicza

z dnia 16 Stycznia 1888 r.

(Wyciąg z protokołu).

Działo się w Krakowie, w Sukienicach, w sali zwanej Langierówką d. 16 stycznia 1888 r. o godzinie 10-tej zrana.

Obecni: Asnyk Adam, Belza Władysław, Cieszkowski Zygmunt, Dziekoński Józef, hr. Engeström Wawrzyniec, Gusiński Marceł, Löfler Leopold, Lępkowski Józef, Michałowski Ludwik, Niedzielski Julian, Pawlikowski Mieczysław, Pietkiewicz Antoni, Pruszyński Andrzej, Pryłński Tomasz Römer Alfred, Sierakowski Adam, Stryjeński Tadeusz, Wentzl Konrad, Wrotnowski Lucyan, Wołkowiec Bolesław.

Obecni na początku posiedzenia członkowie komitetu ścisłego pp.: Dyr. Jan Matejko, rektor Zacharzewicz, hr. K. Przedziecki i p. Jaworski Po zagajeniu przez hr. Przedzieckiego i odczajęni się członków ścisłego komitetu, członkowie sądu konkursowego wybrali na przewodniczącego p. Lucyana Wrotnowskiego, wice-przewesa warszawskiego Towarzystwa żachęty sztuk pięknych. — Tenże zaprosił na sekretarzy pp. hr. Cieszkowskiego i hr. Bolesława Wołkowiec.

Wbrew myśli p. Mieczysława Pawlikowskiego, który wnosi, że sąd konkursowy odczytać się powinien, co najmniej na trzy tygodnie, a to dlatego: 1) aby przed osadzeniem konkursu, wystawa projektów otwartą została dla publiczności; 2) aby dać możność nieprzybyłym na posiedzenie członkom wiaźać udział w obradach, — postanowiono przystąpić do oceny projektów.

W dalszym ciągu p. Pawlikowski stawia wniosek, ażeby nie przyznawać pierwszej nagrody wogóle, a to dlatego, że zdaniem jego żaden z nadesłanych projektów na nią nie zasługuje. Po dłuższej dyskusji nad tym przedmiotem, wniosek odrzucono.

Na zapytanie przewodniczącego, jaki sposób postępowania zgromadzenie za najwłaściwszy uważa, postanowiono:

Posiedzenie Sądu konkursowego na pomnik Mickiewicza

z dnia 16 Stycznia 1888 r.

(Wyciąg z protokołu).

1) zacząć od głosowania eliminacyjnego, mającego na celu wyłączenie wogóle tych wszystkich projektów, które na nagrodę nie zasługują;

2) na nagrodę pierwszą głosować jawnie tak, aby każdy z głosujących zdanie swe umotywował i uzasadnił;

3) na nagrodę 2-gą i 3-cią głosować kartkami.

Następnie przewodniczący, idąc porządkiem alfabetycznym, wzywa członków sądu do głosowania imiennego na nagrodę pierwszą, przyczem każdy z głosujących uzasadnia wybór swój i zdanie.

Pierwszą nagrodę przyznano Nr XI większośćią 10 głosów, Nr XVIII otrzymał głosów 8, Nr XIX głosów 2.

Drugą nagrodę przyznano 12tu głosami pomni-

kowi Nr XVIII (Maryar), przeciw ośmiu danym pomnikowi Nr XIX.

Nagrodę trzecią otrzymał pomnik Nr XV większośćią 15 głosów przeciw 4.

Uznając niezaprzeczoną talent, widniejący w Nr I, IV, IX, XVI i XIX postanowiono wystąpić w wnioskiem do komitetu ścisłego, by przynależ autorom tych projektów, w dowód pełnego uznania, listy pochwalne.

Po otwarciu kopert, noszących numera nagrodzonych projektów, okazało się, że:

Nagrodę pierwszą otrzymał pomnik Nr XI („Bez godła“) niewiadomego autora.

Nagrodę drugą Nr XVIII („Maryar“) autor p. Teodor Rygier.

Nagrodę trzecią pomnik Nr XV („Kruk“) autor p. Walery Gadomski.

Listy pochwalne otrzymali: p. Marcinkowski za projekt Nr I („Na moc potrzeba mocy“); p. Michał Trębicki za Nr IX („Słepowron“); p. Lewanowski za Nr XVI („Res sacra miser“); p. Teodor Rygier za Nr XIX („Szósty“); p. Dykas za Nr IV.

Skończywszy czynności sądu, na wniosek przewodniczącego większość głosów wyrażono zdanie, że najodpowiedniejszym miejscem dla pomnika Mickiewicza jest środek chodnika od Sukienic ku ulicy Szewskiej na Rynku krakowskim. Wstrzymali się od głosowania pp. Lępkowski i Sierakowski.

Całość integralną z tym wyciągiem protokołu stanowi sprawozdanie stenograficzne z dzisiejszego posiedzenia, podpisane przez pp. hr. Z. Cieszkowskiego i Bolesława Wołkowiec.

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 10ej rano, i z półgodzienną przerwą ukończono o godzinie 6ej popołudniu.

(Następują podpisy członków sądu).

Czł. ścisłego komitetu Czł. sekretarz

K. Przedziecki. W. L. Jaworski.

Komitet ścisły pomnika Mickiewicza na posiedzeniu d. 17 b. m. uchwałił:

1) Komitet ścisły przyjmuje do wiadomości protokół jury i uznaje uchwały jej za prawomocne.

2) Decyzja co do dalszego postępowania zostaje odroczone w myśl odczytu z dnia 28 listopada 1887 r.

W. L. Jaworski, Czł. sekretarz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 stycznia.

— **Wystawa projektów** na pomnik Mickiewicza w Sukienicach, w sali zwanej Langierówką, otwartą już została i potrwai włącznie do 5 lutego b. r. Wystawa otwartą jest codziennie od g. 11—4 z wyjątkiem poniedziałków.

— **Karnawał się ożywia.** Mniej liczny zjazd w tym roku w Krakowie nie wstrzymuje prądu zabaw prywatnych, które lubo nie przybierają większych rozmiarów, zyskują na ochoczości. Dowodem tego wczorajszy świetny bal w salonach hr. Jana i hr. Izzy Tyszkiewiczów.

— **Bal akademicki.** Na bal akademicki, mający się odbyć d. 23 stycznia b. r., t. j. w poniedziałek, w dalszym ciągu łaskawie nadesłali na ręce prof. Dra L. Cyfrowicza: 25 złr. prof. Dr St. Tarnowski, 15 złr. prof. Dr Maurycy Fierich, po 10 złr.: prof. Dr M. Nowicki, J. Eberswald Sieglar, p. z Młockich Skaska, po 5 złr. wice-prezydent Friedlein i p. Konstancy Tchorznicki.

— **Wieczorek t.ńujący** Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“, zapowiedziany na sobotę dnia 21 stycznia b. r., z powodu obchodu w tymże dniu rocznicy powstania styczniowego został odłożonym na środę dnia 1 lutego b. r.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Panów członków komitetu pełnego zeszlorczonej Wystawy krajowej i pp. wystawców, którzy w myśl uchwały pełnego komitetu z d. 13 października 1887 r. w składce na upominek dla dyrektora Wystawy Dra Faustyna Jakubowskiego udział wzięli, zawiadamiam niniejszem, iż kwota 396 złr. 65 c. zebrana na ten cel, wczoraj została JW. p. prezydentowi Szlachetowskiemu, by stosownie do życzenia p. Faustyna Jakubowskiego, użyta była na stypendjum dla rzemieślnika chcącego uzupełnić swe wiadomości zawodowe za granicą. Lista składek może być w kanczarze p. Alberta Mendlsburga przejrzana.

W imieniu komisji *ad hoc* przez komitet wybranej Kraków, 17 stycznia 1888. Dr H. Jordan.

— **Adwokat Dr Antoni Surowiecki**, który w czasie swej praktyki adwokackiej pracował w pierwszorzędnym kancelarych tutejszych dw., przenosi się do Tarnobrzęga, gdzie otwiera samodzielnie kancelaryę adwokacką.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Zmuszony jestem nieszczęśliwie i rozpaczą wdowy i 9 dzieci małych odczuwać się do serc litościwych o pomoc, aby nie zginęła z głodu. Mąż, wygnany z zaboru pruskiego, najszczytniejsze mając świadectwa służby i rekomendacye poświęcania się w r. 1863 dla sprawy i ludzkości, przez dwa lata pobytu w Galicyi i Krakowie z największym zadowoleniem chlebaudować pracował i zarabiał najumienniej na utrzymanie tak licznej rodziny. Nagle wskutek zaziębnienia wśród pracy zachorował i umarł. Nieszczęście tej rodziny nie do opisania! Łaskawe wspaniałomyślnie ofiary dla pani Winter przyjmować będą z największą wdzięcznością, jak również Administracya Czasu.

Ksawery Konopka.

— **Popolite ruszenie.** Począwszy od dnia 20 do 31 stycznia b. r. w Wydziale V. Magistratu włożona będzie do przejrzania lista roczna osób do służby w pospolitem ruszeniu obowiązanych, w roku 1869 urodzonych. Mylnie zapisani lub pominięci w liście rocznej mogą wnieść w terminie powyższym piśmiennie lub ustne uzasadnione zgłoszenia. Wykreślenia z listy żądać mogą ci, którzy: a) w innej gminie prawo przynależności nabyli; b) do armii stałej, marynarki, rezerwy zapasowej, obrony krajowej, lub zandarmeryi dobrowolnie wstąpili; c) ci, którzy otrzymali świadectwa uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu; i d) z państwa austriackiego za zezwoleniem władz wycemigrowali. Zarazem Magistrat zwraca uwagę na ośnowę paragrafu 16 rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z d. 19 Stycznia 1887 r. L. 5 dz. u. p., według którego mogą ci, którzy w wojsku nie służyli, uzyskać stopień oficera w pospolitem ruszeniu, jeżeli mają odpowiednie stanowisko społeczne, używają należytego poważania i zasługują na zaufanie. Starający się o uzyskanie stopnia oficera winni wnieść w myśl paragrafu 18. ustęp 86. podania bez stempla do politycznej władzy miejsca zamieszkania (w Krakowie do Magistratu). W podaniach tych wymienić należy

rok urodzenia, gminę przynależności i powiat, ukończone szkoły, znajomość języków i stanowisko społeczne przospodzące, tudzież zobowiązać się do odbycia kursu szkoły dla oficerów względnie do złożenia egzaminu oficera, a zarazem założyć rewers w paragr. 16 powołanego wyżej rozporządzenia przepisany. W końcu nadmieniam, że dla osób żądających uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu z powodu wad cielesnych i umysłowych ustanowioną będzie w myśl paragrafu 14, ustęp 52, wspomnionego rozporządzenia ministerjalnego komisya gminna asenterunkowa. Blizszych wyjaśnień udzieli Wydział V. Magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa.

— **Ważne dla Krakowa.** Dowiadujemy się, że zarząd dóbr radwalskich, dla zabezpieczenia sobie regularnego zbytu drzewa ze swoich lasów, ma projekt otworzenia w Krakowie składu drzewa opałowego i materialowego i w tym celu już robi poszukiwania za nabyciem odpowiedniej realności. Jest to ważne dla Krakowa z tego względu, że drzewo radwalskie opałowe, jak o tem przekazano już są ci, którzy przeszło 1000 sagów drzewa radwalskiego w roku zesłymi spalili w Krakowie, pod względem siły ognia nie da się przecięgnąć żadnemu innemu drzewu opałowemu, a wyrób jego w lesie jest p.d każdym względem wzorowy: szczapy pełnej miary, zdrowe, grube, smolne i gładko z sęków ociosane, co naturalnie bardzo wpływa na ilość masy drzewnej przy odbiorze.

— **Sprawozdanie roczne** z szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wyszło w tych dniach z druku i wykazuje następy rezultat: z r. 1886 pozostało 16, w r. 1887 przyjęto 396, z tych wyszło 371, umarło 24, pozostało na rok bieżący 17 chorych. Co do wyznania: katolików 377, gr.-kat. 9, protestantów 7, żydów 3. Co do krajów najwyższą liczbę dostarczyła Galicya, następnie Kraków z obwodem, nareszcie Rosya (wzgl. Królestwo Polskie), Morawa, Czechy itd. Liczba dni leczenia wynosi 6019, zatem średni czas leczenia 14,5 dni. We wszystkich 15 szpitalach Braci Miłosierdzia powinicy austriacko-czeskiej leczono 14,706 chorych z liczbą dni leczenia 292,749.

Składając w imieniu ubogich chorych, w krakowskim szpitalu Braci Miłosierdzia pielęgniowanych, najczulsze podziękowanie władzom krajowym, urzędem, zakładom, jakoteż pojedynczym osobom, które w roku ubiegłym hojnymi datkami tenże szpital obdarzyły i dolegliwym niedostatkom cierpiącej ludzkości zapobiedz raczyły, upewniamy, iż gorących modłów naszych o jak najpomyślniejsze powodzenie dobroczyńców do Najwyższego zasyłać nie zaniechamy. Pokładamy oraz na przyszłość w Bogu wszelką nadzieję, że wspaniałomyślni dobrodzieje i nadal swej opieki i jałmużny tymże chorym nieodmówią, przez co tylko możliwym będzie przyjęcie do naszego szpitala wszystkich zgłaszających się chorobami i niemocami dotkniętych, jakiego dotąd niestety w ograniczonej tylko ilości, z powodu braku potrzebnych do utrzymania środków, dopełnić byliśmy w stanie.

— **Dominiak Jarolim**, urzędnik Magistratu, sekretarz Rady szkolnej miejscowej, zmarł tu d. 17 b. m., przeżywszy lat 32. — **Ludwik Chrzgąszczyński**, emerytowany nadporobca urzędu głównego podatkowego, urzędnik powiatowej Kaszy Oszczędności, przeżywszy lat 65, zmarł tu d. 16 b. m.

— **Hrabina Teresa z Rotmanna Romanowa Bobrowska** zmarła przed dwoma dniami w 75 roku życia skutkiem strasznego wypadku. Hrabina zajmowała w pałacu w Andrychowie osobny pawilon i nie lubiła mieć w pobliżu służby. Gdy zrana w niedziele weszła do przedpokoju służący celam naprawienia dzwonków, które wiliły wypadku się były zepsuły, otworzył swą i dym wychodzący z dalszych pokoiów. Spiesznie przywołani domownicy, otwarli drzwi i uderzeni zostali takim zaduchem, że dopiero ze znaczną gąbką w ustach jeden z obecnych mógł dotrzeć do miejsca katastrofy. W dwóch pokojach wszystkie meble były spalone, hrabina leżała na łóżku, a choć wszystko wkolo niej płomienie zniszczyły, ciało nie było zwzeglone, śmierć nastąpiła skutkiem zaccadzenia od gazów. Przyczyna wewnętrznego pożaru niewiadoma. Synowie i wnuki otoczyli zwłoki zmarłej tej pani wśród najgłębszej boleści i żałowania. Hrabina Romanowa Bobrowska odznaczała się wyższym męskim umysłem i szlachetnym sercem. — Wcześniej odowlawiający z wielką energią i rzetelnością zarządzała majątkiem. Zjednała sobie szacunek i przyjaźń rodziny, sąsiadów i ludu. Po śmierci syna hr. Karola Bobrowskiego zamieszkała z synową Felicyą z książąt Ponichskich, oddana wnukom i doznając najczulszej miłości rodzinnej. Pochodząc z rodziny niemieckiej, z tradycjami rodziny się zespoliła; była synową przesadą apcalacyjnego we Lwowie, który zostawił po sobie najpiętszą sławę i w ciężkich czasach po r. 1846, gdy wiezienia politycznymi przepełnione były więziami, nie chcąc być narzędziem wpływu reakcyi, złożył zaszczytne dzierżony urząd. Za młodu hr. Bobrowska oddawała się malarstwu, a obok niepospolitego talentu posiadała umysł żywy i wykształcony. Dziś pogrzeb w Andrychowie.

— **Tarnów 16 stycznia.** Celem pomnożenia funduszu przeznaczanego na zakupno przedmiotów posiadających dla rannych i chorych żołnierzy stacyi przestankowej w Tarnowie, urzęda wydział dam stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ bal w d. 28 stycznia b. r. w sali kasynowej. Obowiązki gospodyni przyjęły dama wydziałowe stowarzyszenia: Izabela ks. Sanguszkowa, Paulina ks. Ponichska, Leontyna hr. Kielmianska, Antonina Hora, Desirée hr. Skrbensky i Elżbieta Hoborska. Z komitetu:

Tableau, prakt. koncept. Namiestn.

— **Jaśko**, tutejszy starosta p. Roman Gabryszewski, znany ze swej ofiarności, złożył na rzecz ubogiej uczęcej się młodzieży do rąk dyrektora szkoły męskiej 15 złr., taki sam datkę do rąk dyrektorki szkoły żeńskiej. Także nowo mianowany proboszcz ksiąski X. kan. Leon Sroczyński ofiarował dla ubogiej młodzieży obu szkół po 15 złr. Za tak hojne dary wyrażają niniejszem dyrekcyje szkół w imieniu ubogiej dziatwy szkolnej szlachetnym ofiarodawcom publiczne podziękowanie wyrazem „Bóg zapłać“.

Zacharyasz, dyrektor.

— **Wadowice 10 stycznia.** (g) W dniu 12 grudnia 1887 r. odbyło się tu walne posiedzenie „Towarzystwa Bursy imienia Stefana Batorego“, które pozostaje pod protektoratem Artura hr. Potockiego.

Sprawozdanie za rok ubiegły, połączone z zamknięciem rachunkowa wykazało, że „Bursa“, ograniczona początkowo do skromnych funduszy, rozporządza dziś znacznym stosunkowo kapitałem, który do pewnego stopnia zapewnia już egzystencyę tej tak ważnej wobec stosunków miejscowych instytucy. Dotychczas bowiem brak mieszkań i brak odpowiedzialnego nad uczniami w domach prywatnych nadzoru dawał się dotkliwie uczuwać tym, których dzieci do gimnazjum tutejszego uczęszczały, a nieraz był powodem, iż uczniowie z okolicy zmuszeni byli udawać się do dalszych gimnazjów a zwłaszcza do Krakowa, lub na Szląsk, co naturalnie znacznie za sobą pociągało kosztą.

Na przyszłość niedostatków tym już zaradono — a jako pierwszy krok do tego uważa należało zająć do użytku Bursy osobnego domu pod l. 139 w pobliżu gmachu gimnazjum tutejszego. Nowo nabyta dla Bursy realność składa się z pietrowej obszernej kamienicy i ogrodu w obszarze 2201⁰, a przylegającą jest w miejscu warunkom higieny najlepiej odpowiadającą i w jednej z najpiękniejszych dzielnic naszego miasta.

Realność ta ma być odpowiednio urządzoną i przebudowaną, aby pomieścić mogła nie tylko tych, którzy pozabawieni środków do utrzymania korzystają z ofiarności dobrodziejów Bursy, ale także i tych uczniów zamożniejszych, którzy w braku prywatnego pomieszczenia znaleźć tu będą mogli dogodnie mieszkanie, należytą opiekę, a w wolnych od nauki chwilach wesółą koleżeńską zabawę w obszernym i dobrze urządzonym ogrodzie.

Walne zgromadzenie przyjęło zatwierdzając do wiadomości dokonane przez Wydział w roku ubiegłym następujące czynności:

1. Sprzedaż 55⁰ z parcel budowlanych l. 191 i 192 na rzecz gminy tutejszej za sumę 71 złr. 50 ct.
2. Zakupno dla Bursy powyższej wspomnianej realności l. 139 za sumę 12.500 złr., z czego kwotę 7.000 złr. już wypłacono, a reszta po upływie 5 lat ma być spłacona.

3. Sprzedaż parcel budowlanych l. 191 i 192 za sumę 1.800 złr.

5. Przyjęcie nadesłanej przez sąd w Pilźnie kwoty 500 złr., tytułem połowy legatu przez śp. X. Witalskiego na rzecz Bursy uczynionego.

Zamknięcie rachunków wykazało, że majątek Towarzystwa Bursy składa się:

1. Z realności l. 139, zakupionej za kwotę 12.500 złr. 2. Z listu zastawnego 4% na 1.000 złr. 3. Z książeczki kasy Oszczędności i gotówki na 1.500 złr. 65 ct. 4. Z gotówki w kwocie 1.650 złr. Majątek Bursy reprezentuje więc do dnia dzisiejszego ogółem sumę 16,650 złr., z czego wypada odjąć kwotę 5.500 złr., jako resztującą cenę kupna za realność l. 139, a więc kwotę 11.150 złr. Jestto suma, jak nasze stosunki bardzo pokazała, którą da się już co zrobić.

Na pomożenie funduszu Bursy złożyły się w ubiegłym roku: odczyty prof. Miodońskiego i Myjkowskiego, koncert, loterya fantowa, składki abiturientów, datki gmin Andrychowa, Oświęcimea i Kęt, datki Rad powiatowych Żywieckiej i Bialskiej, oraz wkładki członków zwyczajnych i dobrodziejów Bursy.

Na walnym Zgromadzeniu wyrażono podziękowanie, oraz uznanie panom: Lucynie Hallerowej, marszałkowej, staroście Mięszowiczej, Bossowskiej, Morelowskiej, Brosigowej, Frackiewiczowej i innym za inicjatywę, powziętą w urzędzeniu loteryi fantowej, która nadspodziewanie przyniosła rezultaty.

Prezes Towarzystwa, p. radca Lipka, wyraził również podziękowanie wszystkim tym, którzy jednorazowomi datkami fundusze Bursy zasiliли.

Programem pracy na rok obecny jest zbieranie funduszu, celem zaspokojenia resztującej ceny kupna za realność l. 139, oraz na restaurację budynku. Jest nadzieja, że wypróbowana już administracja dotychczasowego Wydziału i energia prezesa zadaniu temu podała.

Oto dodatni rezultat, którym zamknięty tu został obrachunek z czynności ubiegłego roku w celach publicznych, bo połączonych ściśle z kwestyą frekwencji i rozwoju gimnazjum tutejszego. Zresztą *procul negotiis* pracuje tu każdy cicho w granicach swego zawodu, wolny od hasel negatywnej i reakcyjnej tendencji tegoczesnych reformatorów, których głos rozbił się o okoliczne góry.

Odezw. D. 14 sierpnia 1887 r. niezwykle duży grad z wichrem i nawalnicą spadł w gminie Puźniki Szlacheckie, w powiecie Buczackim, niszcząc wszelkie plody rolne, łamiąc drzewa owocowe, burząc dachy i ogrodzenia. Klęska ta jest niezwykle doniosła w swych następstwach, gdyż mieszkający Puźnik ozimim bardzo mało siewają, całym ich więc dochoodem i jedynym środkiem do życia są plony obsiewów wiośnennych, okopowiny i sadowina, ale ten straszliwy grad zniszczył im właśnie wszystkie t. z. jarzyny (jęczmień, groch, owies i t. p.), wyłamał ku kurduzę, wskutek pobicia ziemiarki do szczytu wyniżyła, a sady zniszczone przez długie lata owoców nie dadzą, wskutek czego klęska biednych Puźniczan jest ogromna.

W najbliższej okolicy zawiązano komitet celem niesienia pomocy głodem zagrożonym otrzymał już z Wysockiego Namiestnictwa pozwolenie zbierania składki dla mieszkańców Puźnik i czynność swą rozpoczyna. Udaje się przeto obecnie niżej podpisany przewodniczący tego komitetu z gorącą prośbą do wszystkich prawych, na nędzę bliźniego kłiwych, prawdziwie chrześcijańskich serc, aby raczyli na powyższy cel spieszyć z pomocą. Komitetowi wolno zbierać składki wprawdzie tylko w powiatach: Buczackim, Czortkowskim i Husiatyńskim, przedewszystkiem więc do P. T. Panów Obywateli i bez różnicy wyznania lub stanu mieszkańców tych powiatów zwraca się moja odezwa i prośba. Ale prawdziwa, dobrze pojęta i rzeczywista dobroczynność nie zna ni miejsca, ni żadnych podziałów krajowych, tylko nędzę szuka, może więc niektórzy miłośnicy z innych okolic kraju naszego podążyć zechcą ze swemi ofiarami na tych dziś tak nieszczęśliwych Puźniczan, potomków Tatarom odbitych jeńców, zmarłych w jasyrze lub poległych za swych braci ryckich żołnierzy z XVII stulecia. Ufam silnie, że kraj nasz tym prawnikiem za tę Ojczyznę kiedyś poświęcających się męźów w nędzę głodową wśród własnych braci ginąć nie da. Z powyższych względów ośmielać się ogłosić moją odezwe w niektórych także dziennikach krajowych. Laskawe datki oświadczenie wręczę lub pocztą franco nadesłane przyjmując: niżej podpisany oraz Wny i Wiel. X. Fidelis Paszkowski, prob. rz.-kat. w Baryszu, poczta w miejscu. W swoim czasie lista laskawych dawców oraz sprawozdanie z udzielonej pomocy zostaną publicznie ogłoszone.

Porchowa, poczta Potok Złoty, d. 10 stycznia 1888 r.

Artur Zaremba Cielecki.

Ze Szląska, mianowicie z Cieszyńska, dochodzą nas ostatnimi czasy pomyślnie wiadomości. Donieśliśmy już o przebiegu *Gwiazdki* w ręce katolickiego duchowieństwa, które podniosło program wspólnej wewnętrznej pracy narodowej i zaznaczyło otwarcie a stanowcze stanowisko Szląska wobec wspólnych językiem i wiarą ziem monarchii. To harmonijne ukształtowanie się stosunków wewnętrznych Szląska pozwala wierzyć, iż obecnie umacniać się będą i rozrastać instytucje narodowe na Szląsku, że znajdzie ogólne poparcie nie tylko na Szląsku, ale i poza jego granicami organizująca się obecnie instytucja, mająca objąć całość narodowych spraw, mianowicie powstająca świeżo „Dom narodowy.“ Praktyczne doświadczenie przemawia za potrzebą takiej instytucji, której wartość zrozumiałoby dobrze inne narodowości i za jej pośrednictwem osiągnęłyby znakomite rezultaty na polu narodowym. Dlatego też postanowiono w Cieszynie „ostatnimi czasy zawiązać osobne „Towarzystwo

Domu Narodowego,“ któreby zajęło się organizacją „Domu Narodowego.“

Statut nowego Towarzystwa został zatwierdzony, a Towarzystwo rozpoczęło już swoje czynności. Mimo pomyślnych jednakże obecnie na Szląsku stosunków wewnętrznych, mimo najlepszych chęci i gotowości do ofiar ze strony Szlązaków, aby dzieło tyle ważne dla przyszłości i rozwoju żywiłu polskiego na Szląsku własnymi dźwigniami, widzą Szlązacy dobrze, iż sami, bez narządzenia sprawy na zbyt wielkie a zębne w następstwach opóźnienie, zadaniu własnymi siłami sprostać nie będą mogli. Muszą się oni koniecznie oglądać za poparciem wszystkich rodaków, którzyby im pomocy w walce z zalewem germańskim udzielić mogli.

W tej mierze piszą nam ze Szląska, co następuje: „Chwila, w której „Dom Narodowy“ będzie mógł podjąć swoje działanie, staowidź będzie nowy okres w doli ludności polskiej na Szląsku. „Dom Narodowy“ stanie się według naszego przekonania wkrótce prawdziwą „Macierzą narodową“ wszystkich usiłowań, zmierzających do odrodzenia, wzmocnienia i zabezpieczenia żywiłu polskiego na kresach szląskich, opiekunem każdej zdrowej myśli narodowej, każdej pożytecznej dla społeczeństwa naszego inicjatyw, każdej sprawy, niemającej lub niemogącej mieć osobnego organu działania, orędownikiem interesów narodowych wszędzie i zawsze, gdzie tego chwilowa lub stała wymagać będzie potrzeba, a z czasem może i najlepszym, bo na najogólniejszym stanowisku stojącym przedstawicielem naszym na zewnątrz.

„Gdyby społeczeństwo nasze posiadało liczniejszą swojską inteligencję, lub w ogóle warstwę wyższą i zamożniejszą, które łatwiej, szybciej i głębiej pojmuje ją interes narodowe w różnorodnych a po części ciągle zmieniających się ich objawach, a których ościągłe gdzieinąd niejednej potrzebie narodowej doraźnie zaradza, potrzeba założenia Domu narodowego nie miałaby tego znaczenia i nie byłaby tak pilną; pamiętaj jednak trzeba, że nęcenasem wszelkich spraw narodowych u nas jest i może być jedynie ludzki wiśki. Męcenas to niezawodnie dobry, pewny i chętny, ale w każdym razie mniej skory w działaniu i mniej przystępny dalszym widokom i głębszym pojmovaniom rzeczy. Męcenas takiemu z pożytkiem dla sprawy narodowej zastąpić może jedynie instytucja publiczna, zawiązująca być swój po części temuż ludowi, po części poparciu dalszych rodaków.

„Powtarzamy tedy raz jeszcze, że na pomoc dla usiłowań naszych z zewnątrz liczymy i liczyć musimy tem bardziej, że jak mniemamy, nie chodzi tu bynajmniej o sprawę czysto lokalną, ani nawet wyłącznie o utrzymanie żywiłu polskiego w Księstwie Cieszyńskim, ale zarazem o interes nierównie szerszy i ważniejszy. Jeśli bowiem żywił polski w Księstwie Cieszyńskim ulegnie w walce z wrogim naciskiem, groźna nawała germańska niczem już nie wstrzymywana, stanie bezpośrednio u wrót zachodniej Galicji, by powoli, ale coraz dalej zapuszczać w niej zagony; w przeciwnym zaś razie germanizm i prusofilizm, panoszący się już dziś szczególnie w Bielsku i wzdłuż granicy szląsko-galicjskiej, może być ubezwładniony, a z czasem nawet zupełnie starty. O moralnym wpływie pomyślnego lub niepomyślnego zakończenia walki naszej na ogół żywiłu polskiego po za Szląskiem, zwłaszcza wobec górujących chwilowo prądów exterminacyjnych, dość chyba wspomnieć, by go zrozumieć należyście i ocenić.

„Kończymy krótkie przedstawienie nasze wyrażenie przekonania, że lubo i inne instytucje nasze, jak zwłaszcza: Czytelnia ludowa i Macierz szkolna, na wielkie zasługują poparcie — mimo to jednak sprawę Domu Narodowego w Cieszynie zaliczyć dziś trzeba do najważniejszych i szczególną, troskliwą, a skuteczną oteczyć ją opieką.“

Do naśladowania. Wspominaliśmy już kilkakrotnie o zapisie kolosalnego majątku właścicieli znanego magazynu paryskiego „Bon Marché,“ ś. p. Bouicaut, na rozliczne cele dobroczynne. Obecnie znajdując w *Kronice rodzinnej* piękny list stałej korespondentki tego pisma p. Seweryny Duchinśkiej, korzystamy z niego na tem miejscu, rzuca on bowiem wiele nowego światła na tę ciekawą sprawę i może być uzupełnieniem tego, co dotąd w tym przedmiocie pisaliśmy.

„Czterdzieści lat temu — pisze wspomniana autorka — w cichej stronie Paryża, oddzielonej Skewanką od bliźszych i gwarnych bulwarów, od palców monarchystów i innych ognisk skupiających w sobie życie wielkiego miasta, przy rogu ulicy Bac i Sévres, był mały, ubogi sklepik o dwóch niewielkich oknach. Tu od rana do zmroku sprzedawała drobne przedmioty uprzejma i skrzętna panienska, tu rozwijał i mierzył sztuki bławatów i welinianych tkanin młody Arystyd Bouicaut, pomocnik właściciela. Tak było przez lat dziesięć. Młodzi ludzie, pracując razem, mieli sposobność poznać się i ocenić; ubodzy ale ufni w przyszłość, pobrali się nakoniec. Za pożyczoną sumkę nabyli na własność ten skromny sklepik. — Dzięki żelaznej energii i uczciwości małżonków, handel ich rozkwitnął odrazu, z roku na rok wzrastał w zamożność, obejmował coraz to szerszą przestrzeń, aż po latach trzydziestu ów ubogi sklepik zamienił się w olbrzymi gmach — skromna firma obraca rok rocznie sumą dwustu milionów.

Małżonkowie, ludzie pobożni, przejęci nietylko zasadami filantropii, ale pełni miłości chrześcijańskiej, uważali za najpierwszy obowiązek zapewnić dobrobyt i przyszłość potomkom, których liczba coraz bardziej wzrastała, a co więcej, podnieść ich pod względem moralnym i umysłowym: „Bóg nam pobogostał, mówili do siebie, czujemy też coś dla drugich.“

„Aby zapewnić przyszłość materyjalną młodzieży, pełniącej służbę w magazynie — ustanowiono kasę oszczędności i Towarzystwo wzajemnej pomocy; każdemu przeznaczono procent od sprzedanych towarów. Opieka moralna rozeigłneta nad młodzieżą najpiękniejszą wydaje owoce. Urządzone kilka lat na wieczorne zebrania: w jednej młodzież bierze lekcje fechtunku, w innej, pod kierunkiem biegłego mistrza kształci się w muzyce, odgrywa kwartety, śpiewa chórem; zdolniejsi wyprawiają zimą koncerty wobec zaproszonych gości. W innych zwń salach profesorowie wykładają angielski i niemiecki język. Biblioteka obejmuje nowe dzieła.

Młode panienki mieszkają w osobnym domu, pod dozorem poważnych opiekunek. Każda ma własny pokojik; wieczorem zbierają się w salonie zajmują muzyką i czytaniem.

Po ówierwiewkowych trudach, kiedy zakład przyszedł do pełnego rozwoju, założyciel umarł; w rok syn jedyny poszedł za ojcem. Wdowa, mężna niewiasta w całym słowa znaczeniu, zrozumiała, że najlepiej ucezi pamięć męża, rozwijając dalej rozpoczęte przez niego dzieło.

Wówczas to nastąpiła w zakładzie wewnętrzna reorganizacja. Z pomocy komitantów trzystu zamożniejszych przystąpiło do spółki z sumą osmiu milionów; pani Bouicaut ze swej strony włożyła w zakład dwanaście milionów. Magazyn „Bon Marché“ zamienił się w małą rzeczpospolitą: ma dziś swoją izbę, swoje ministerium i swego prezydenta. Małeńkie to państwo, złożone z 3730 osób, zostaje pod zarządem trzystu współwłaścicieli; nad nimi czuwa rada, złożona z prezesa p. Plassarda, biegłego prawnika, z dyrektora, poddyrektora i trzynastu członków rady, wybranych przez głosowanie.

Przed trzema laty pani Bouicaut ufundowała kasę emerytalną dla podrzędnej służby, która ze sprzedaży towarów żadnego nie pobiera procentu. Fundusz ten wynosi 5,500,000 franków; wysłużeni pobierać będą do 1500 franków dożywotniej pensji.

Niepodobna wyliczyć wszystkich czynów miłosierdzia tej szlachetnej kobiety. Między innymi w Fontenay aux Roses, pod Paryżem, gdzie z mężem przeżywała lato, założyła dom przytulku dla starców z okolicy.

W rodzinnem swem miasteczku Verjux, w Burgundji, zbudowała i uposażyła dwie szkoły, dla chłopków i dla dziewcząt; kosztem jej za 600,000 franków postawiono most na Saonie, aby ułatwić komunikację włościanom okolicznym. W Belleme, rodzinnem mieście męża, przeznaczyła fundusz na czterdzieści łóżek w szpitalu. W Paryżu na instytucję Pasteura wyliczyła 150,000 fr.

W pierwszych dniach grudnia pani Bouicaut, słaba od niejakiego czasu, wyjechała do Cannes, gdzie posiadała piękną wille. Stan jej zdrowia znacznie się pogorszył — skonała w parę dni po przybyciu. — Zwłoki jej przewieziono do Paryża. Tu w dniu 12 grudnia odbył się wspaniały pogrzeb. Kościół św. Tomazsa z Akwinu nie pomieścił dziesiątej części zebranych osób. Tłumy zaległy plac i pobliskie ulice. Po nabożeństwie żałobny orszak pociągnął na ementarz Montparnasse, gdzie od dziesięciu lat grobowy pomnik pokrywał zwłoki męża i syna zmarłej. Szkielety karawan wyglądał niby olbrzymi kosz, pełny róż, fiołków i kameli. Po obu stronach postępowało z wiekami w ręku czterdziestu współwłaścicieli domu handlowego.

Za karawaniem szedł prezes administracji, otoczony starszyna, dalej sześćdziesięciu wspólników i czterdzieści służ z magazynu niosło bogate wieńce. Za nimi postępowały delegacje rozmaitych instytucji dobroczynnych i zakładów handlowych, dyrektorowie wielkich magazynów Luwrowskiego i Printemps. Za każdą delegacją niesiono olbrzymi wieńce na brankardzie. — Sto tysięcy ludu składało orszak pogrzebowy.

Na ementarzu, przy otwartym grobie, wystąpiło z kolei siedmiu mówców, między nimi merowie miast uposażonych. Prezes zakładu, p. Plassard, przebiegł życie zmarłej, spędzone wśród walk, trudów i poświęcenia, z myślą skierowaną do najpiękniejszego celu — do podźwignienia ludności robotczej. „Ta szlachetna kobieta, rzekł, zrozumiała, że najwyższą rekwizycją szczęścia jest poświęcenie się dla drugich.“ Wyliczył potem wielkie jej dobrodzieństwa i zakończył pięknymi słowy: „Zegnam cię, pani: świat nie mógł cię wynagrodzić — idź do Boga po wiekiśnią koronę.“ Plac powszechny odpowiedział na te słowa, plącąc równie szczerzy, jak szczerze słowa mówiącego.

Otworzono testament, ogłoszono go... Jakkolwiek znany był olbrzymi majątek pani Bouicaut, Paryż ośmiąpił, wyczytawszy baječne cyfry. Wynosiły te cyfry przeszło sto milionów franków. Nie będziemy tu wyliczać wszystkich dotacji, zapiszemy tylko najcenniejsze. Ogromny „Bon Marche,“ z przyległymi budynkami i stajniami, z całym urządzeniem i zapasem towarów, oceniono na 60,000,000, przeszedł na własność trzystu stowarzyszonych. Na budowę wielkiego szpitala w mieście donatorka przeznaczyła trzydzieści milionów. Każda z trzech tysięcy siedmiuset trzdziesiąt osób, pełniących mniejszą lub większą służbę w magazynie, otrzymała kwotę od tysiąca do dziesięciu tysięcy, stosownie do lat wysłużonych; profesorowie, zarówno jak robotnicy, szwaczki, haftarki — słowem wszyscy powołani z miasta do magazynu, odpowiednio też nagrodzeni zostali. — Wszystkie te datki razem obliczono na szesnaście milionów. — W Fontenay aux Roses, gdzie zmarła posiadała letnią wille, urządzony będzie dom spoczynku dla robotniczych członków Towarzystwa, oszacowany na milion franków. Braetwo młodzieży robotniczej, pod wezwaniem św. Mikołaja, otrzymało również milion — stowarzyszenie robotnicze (dobrych gospodyń) dostało pięćset tysięcy. Na dom przytulku dla robotniczek po różnych stronach Francji wyznaczona suma 2,600,000, na instytucję Pasteura, prócz dawnego datku, 100,000 franków.

Opuszczamy mnóstwo legatów — wymieniamy tylko 300,000 fr., przeznaczone dla arcybiskupa paryskiego. Towarzystwa muzyków, malarzy, artystów dramatycznych, nauczycieli przemysłowców, dziennikarzy, otrzymały każde po 100,000 fr. Ubogim z dwudziestu cyrkulów paryskich przypadł jednorazowy datek, wynoszący 220,000 fr. Kilka mistrzowskich obrazów szkoły francuskiej przeznaczyła donatorka do muzeum w Luwrze i Luksemburgu.

Ta kobieta z gorącym sercem i praktycznym rozumem pojęła wybornie potrzeby czasu i godnie im odpowiedziała, przyjmując do spółki trzystu członków z małym stosunkowo kapitałami, a wielką sumą pracy, rozwinięta w przedsiębiorstwo.

Przykład jej znajdzie niewątpliwie naśladowców, bo jeśli już rozności daleko zarazę, dobro niemniej oddziaływała na zewnątrz i cudownie się mnoży.

Kto wie czy inicjatywa tej szlachetnej kobiety, ożywiłonej chrześcijańskim miłosierdziem, nie przyczyni się wiele do zakończenia walki pomiędzy kapitałem a pracą i do wprowadzenia w ruch normalny tych dwóch potrzebnych dźwigni, na których opiera się społeczeństwo.“

Niemcy w Hiszpanii. Pismo p. t. *Spanisch-Deutsche Revue* zamieszcza szereg artykułów, w których zajmując się kolonizacją niemiecką w Hiszpanii. Rozpoczęła się ona w XVIII wieku za czasów ministra Arandy, który osiedlał Niemców w Sierra Morena na pustych stokach gór. Niemcy ci byli ludźmi pracowitymi i wytrwałymi. Do rozwoju kolonizacji przyczyniali się następnie handlarze, którzy przybyli tam ze szkłem, pochodzącym z niemieckich fabryk w Czechach. Byli to zatem Niemieczi Czesi, którzy upodobawszy sobie w Hiszpanii, zakładali tam handel szkła czeskiego. Handle takie istnieją jeszcze w San Sebastian, Bilbao, Santander, Ferrol, w Corunna, Valency, w Santiago, Vigo, Oporto, w Lizbonie, Sewilli, Kadyksie, Maladze, Alicante, Barcelonie, a nawet w Madrycie. Rozwój kolonii niemieckich ustał jednak wkrótce, a Niemcy, wyczuwając się języka hiszpańskiego, stali się z czasem Hiszpaniami, u których tylko nazwisko pozostało niemieckie.

Upadek handlu herbatą w Chinach. Dzienniki donoszą, iż wywóz herbaty z Chin zmniejszył się do połowy października r. z. o 39 milionów funtów. Do Europy przybywa natomiast coraz więcej herbaty przywózzonej przez Anglików z Indji wschodnich i Ceylonu. Okoliczność tę przypisują wadliwej uprawie herbaty chińskiej, tudzież temu, iż w pakach herbaty chińskiej znajduje się zbyt wiele proszku. Anglicy

sądzą, iż herbaty indyjskiej i ceylońskiej przewyższy wkrótce chińską, gdyż w Chinach trudnią się jej uprawą na małą skalę, a zresztą przy jej uprawie, zbiorach, suszeniu i opakowaniu nie postępują się metodą zalecaną przez naukę. Główny błąd mając popełniać przez to producenci chińscy, iż herbatę sprzedają drobnym przejeżdżnym handlarzom, którzy sortują ją niewłaściwie, przewożą do miast portowych dopiero po dłuższym przeciągu czasu, wskutek czego herbaty traci wiele na aromacie.

Folak gubernatorem. W piśmie polskim *Zgoda*, wychodzącym w Milwaukee w Ameryce, czytamy: Ciekawą może wiadomością dla naszych czytelników będzie to, że przy końcu miasta Milwaukee znajduje się półwysp, który właśnie do nikogo nie należy. Jestto tak zwane St. Johns Island (wyspa św. Jana), bo była dawniej wyspą, a chociaż z jednej strony dziś jest połączona ze stałym lądem, nazwa dawna pozostała. Jakim sposobem to się stało, że miejsce tak bliskie miasta zostało zapomniane i było zupełnie bez właściciela, trudno już dzisiaj dociec. Powoli jednakże zaczęli tamże ścigać nasi rodacy z Kaszub, budować domki i trudnić się rybołówstwem. I tak się stało, że cała wyspa obecnie z wyjątkiem kilku Niemców jest osadą wyłącznie kaszubską, a ziemia, na której postawili swe domy, już do nich należy. — Jednym z najpierwszych — który tam osiadł — był nasz rodak Antoni Kański, zwa ny i znany w szerokiej kołach jako gubernator wyspy św. Jana. Nikt go na ten urząd nie wybrał formalnie, ale faktycznie nim jest, bo rozszadza sprawy między osadnikami, a jego słowo wypowiedziane więcej znaczy, niż wszystkie wyroki sądowe. Utrzymuje on salon i ma salę do tańców, tak że każdej niedzieli nietylko osadnicy, ale zwłaszcza latem, liczni goście z miasta zjeżdżają się do niego, ażeby nad brzegiem jeziora odetchnąć świeżym powietrzem. P. Kański jestto człowiek rzetelny, honorowy i gościnny, który posiada wszystkie zalety prawdziwego Kaszuba, a żadnej tegoż wady, tak, że ma liczne koło przyjaciół, którzy niedawno obdarzyli go piękną laską o srebrnej ręczce z napisem w angielskim języku: „Gubernatorowi wyspy św. Jana przyjaciele.“

Wiadomości policyjne. Julia Dąbrowska, służąca, złożyła w policyi woreczek z pewną kwotą pieniężną, który znalazła pod Nrem 7 przy Małym Rynku w podworcu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19go: Pierwsze w tym sezonie czwartkowe przedstawienie: *Zemsta*, komedia w 4 aktach, hr. Al. Fredry.

W piątek 20go: Pierwsze i przedostatnie przedstawienie paryskiej operetki, złożonej ze 40 osób, ze słynną primadoną panną Franciną Decroza: „Masocota“ dziecie szczęścia, operetka w 3 aktach, Audrana, z panną Decroza w roli tytułowej.

W sobotę 21go: Na dochód Leona Stępcowskiego: *Nasi poczciwi wieśniacy*, komedia w 4 aktach, W. Sardou.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu „wiedząc można w dni powszednie o godzinie 10ej, w nie dziele i święta o godzinie 1/2, 12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, ogła dać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-jej do 4-jej po południu. Wstęp w niedziele 15 ct., w dni powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dni nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physy cum* przy ulicy św. Anny na I pietrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 17go stycznia poch.-urno; term. od —8 do +3 dozedł do —60 C. Baromet. opada; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 754.5 millim., termom. —100 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 19go stycznia: śś. Ferdynanda i Henryka.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prof. Łuszczykiewicza posiedzenie komisji historii i sztuki na którym przedstawiony został omawiany już na posiedzeniach poprzednich relikwiarz miedziany, emaliowanymi scenami z Pisma św. okryty, będący obecnie własnością p. Józefa Pollera w Krakowa. Przewodniczący streszczając wyrażone już poprzednio zarzuty swoje co do prawdziwości jego średniowiecznego pochodzenia, otworzył dyskusję, w której pp.: X. Polkowski, M. Sokołowski, Ziemięcki, Sadowski i X. Skrochowski podnosili różne wątpliwości, tak pod względem technicznym, jak stylowym i ikonograficznym, p. Lepszy zaś bronił autentyczności przedmiotu. Ostatecznie większość członków komisji zgodziła się na to, iż sprawa wyjaśnić się nie da bez dokładniejszej wiadomości o pochodzeniu relikwiarza i drogach, które mi do Krakowa się dostał, co wszystko w tej chwili jeszcze odkryte jest jakąś tajemnicą.

P. Odrzywiolski przedłożył fotografie i rysunkowe zdjecia 3 drewnianych posągów Świętych, stojących pod baldachimkami w głowie nawie katedry na Wawelu w przestrzeniach ścian pomiędzy oknami. Uznając pewną analogię ich z odkrytymi w Warszawie średniowiecznymi figurami, nie dotrzonno się jakiejś bliższej wspólności cech, na co wbrew dawniejszemu przypuszczeniu zgodził się sam p. Odrzywiolski, przy porównaniu reprodukcji z jednych i drugich.

P. M. Sokołowski złożył do użytku komisji od pis znajdującego się w archiwum Muzeum ks. Czartoryskich projekt układu, w którym ks. Salarii podejmuje się r. 1717 ułatwić królowi polskiemu Augustowi II utworzenie zamierzonego zbioru posągów przez dostarczenie całego szeregu redukcji marmurowych z najświetniejszych rzeźb starożytnych, które od oryginałów „nie będą się absolutnie różniły nieczem prócz rozmiarów i utworzą galerye, jakiej podobnej na świecie nikt nie ma; nawet kopie, które w podobnym zamiarze każe robić sam Ludwik XIV wypadły za wielkie i nie dość jednakowe, aby z nich można było piękną galeryę utworzyć.“ Do tego aktu, który odnosi się raczej do zbiorów drezdeńskich niż do

Polski, i tylko rzuca światło na ówczesne zapamiętanie na sztukę oraz kolekcyonowanie jej dzieł, dołączył prelegent poczet wynotowanych wiadomości z kilku, na archiwalnych badaniach opartych, publikacji zagranicznych, o wywozie dzieł sztuki w drugiej połowie XVIII w. z Włoch do Polski. Obejmują te zapiski tak czasy panowania Augusta III jak Stanisława Augusta, a obok wzmianek o zbiorach królewskich, spotykamy w nich przekręcone nazwisko księżnej Lubomirskiej („Cubomski“), która w r. 1786 sprowadziła „siedzącego Merkurego z marmuru, restaurowanego, Bachusa jadącego na tygrysie, wagę i wielką muszlę z dwoma wewnątrz potworami morskimi“; dalej wzmianki o jednej z najpiękniejszych znanych głów, należących do grupy Niobidów, która na początku tego wieku znajdowała się w Nieborowie u ks. Radziwiłłów; wreszcie wiadomości, dotyczące zbiorów kamei ks. Stanisława Poniatowskiego w r. 1821. Nawigując do tych spraw dyskusję, wylicza p. Ziemięcki kilka ze wspomnianych dzieł sztuki, które do dziś dnia znajduje się w Łazienkach; p. Łuszczykiewicz wyraża przypuszczenie, iż coś z przedmiotów, sprowadzonych przez ową księżnę Lubomirską mogłoby się odszukać w Łańcucie, obecny zaś jako gość p. Trębicki z Warszawy czyni nadzieję wywiezienia się, czy jest w Nieborowie głowa Niobidy; X. Polkowski przypomina dawny katalog licytacyi starożytności po Kajetanem Soltyku, w którym przy woli przedmiotach zapisano „kupiony w Rzymie“; p. Tomkowski czyni wzmiankę o znajdujących się w archiwalnym zbiorze JE p. Pawła Popiela tekach, obejmujących korespondencję włościa Stanisława Augusta w sprawach wywozu antyków, kamieni rzeźbionych i dzieł sztuki.

W końcu posiedzenia p. L. Lepszy przytoczył kilka wyjątków inwentarza skarbeca OO. Franciszkańskiego, opracowanego do zamierzonej przez komisję inwentaryzacyi zabytków m. Krakowa, tudzież określał przedmioty srebrne, przechowywane w gotyckiej t. z. Kazimierzowskiej bóżnicy w Krakowie.

Z Teatru. Jutro we czwartek pierwsze w tym sezonie czwartkowe przedstawienie, na które przeznaczyła dyrekcja znakomitą komedję hr. Fredry (ojca) p. t.: *Zemsta*, a której od bardzo dawna nie widzieliśmy na naszej scenie. Zazwyczaj przedstawienia czwartkowe liczną i wyborową gromadziły publiczność do teatru, spodziewamy się, że i jutrzejsze inauguracyjne tych wieczorów czwartkowych przedstawienie całą inteligencję naszą ściągnie do teatru, — Zastępuje na to już sam wybór sztuki nieśmiertelnego Mollera komedji polskiej.

W piątek odbędzie się pierwsze i przedostatnie przedstawienie paryskiej operetki, której impresaryjnie słynny Schirmann, następcą Strakosza — zarazem impresario Adeliny Patti, Sary Bernard, Coquellina i Jadic. Personal jest doborowy i składa się ze 40 osób, którego primadoną jest pierwsza dzisiaj w Peryżu operetkowa śpiewaczka panna Francina Decroza, a która w piątek wystąpi w *Masocie* w roli tytułowej.

Sprawa budowy nowego teatru, spoczywająca w letargu, zasługując na niestananne jej odżywianie, póki nie odzyska życia. Dwa miesiące temu wytknąłem, iż w sekcji I. zalega od roku nieporuszona. W odpowiedzi, na posiedzeniu Rady, przewodniczący sekcji I. wytułował, iż nie ma czasu na zajmowanie się teatrem, bo ma pierwiej rozpatrywać rozliczne rekursy budowlane. Ależ rekurs niech zalcwita zwykła komisya, a o teatrze niech myśli specjalny komitet, i to nie komitet z osób, które mogłyby już dziś obchodzić 25-letni jubileusz nieuczczeszczania do teatru, lecz z osób z życiem teatru związanym, teatru potrzeb świadomych, jak np. entrepriera i reżyser. Jubileaci antiteatrowi w sekcji nie uznają potrzeby pospiechu, bo cała sprawa jest im zgola obojętną, a co więcej, nie jeden uznaje w swem przekonaniu wydatek na teatr za wydatek zbytkowy, miasto rujnujący. Są bowiem dotąd ludzie, dla których każdy teatr jest budą, a każdy aktor komedyantem. Wieg ich ni grzeje, ni chłodzi, czy plac św. Ducha, czy Szczepański, czy przy Kapucyński, czy przy Franciszkański od plant oddany będzie scenie. — Z tego to powodu sprawa ta ciągnie się bez rezultatu więcej niż lat dwa. — Po wielu naradach doprowadził był Prezydent miasta do uchwały Rady dnia 17 czerwca 1886 r., iż plac św. Ducha przeznaczony być ma na nowy teatr. Uchwała, mojem zdaniem, fatalna dla przyszłości teatru, bo pozabawiająca entrepriery rzecnie przy najmniej 3000 złr. dochodu. Teatru trzeba budować w ognisku ruchu miastowego, na zbiegu ulic, ale nie w końcuście miasta, w wąskim zaułku, w izraelickiej dzielnicy. — Uchwała jednak wypadła bodaj jako rezultat sporu stronnictw, a nie sporu o istotę rzeczy, bo tej nie badano odpowiednio, nie powoływano znawców przedmiotu. —

sobie brać Czechów obojętnej narodowości za wzór. Tam sprawa teatralna toczyła się zawile, a jednak poszła na przód. Teatr czeski, który zrazu miał przywilej grywania tylko po południu w niedzielę i święta, zaprzagnął samodzielności. Pod hasłem: „Naród sobie“, zbudowano wspaniałe gmachy zasilkami całego narodu. Gmach ten spłonął 12 sierpnia 1881 roku; lecz to nie powstrzymało Czechów od nowych składek i od zbudowania nowej świątyni sztuki.

Teatr niemiecki, który 21 kwietnia 1883 r. obchodził stoletnią rocznicę swego egzystencji, widząc niebezpieczeństwo, pomyślał także o sobie. Znowu posypały się składki Niemców całego kraju, i oto po cichu, bez żadnych konkursów, w przeciągu czasu krótszym niż czas, którego Sekcja I potrzebuje do namysłu, czy uleź archeologom, czy też ich jak Filistyn paszczką pokonać — stanął w Pradze wspaniały budynek, jeden z najwygodniejszych i najpraktyczniejszych w Europie. Dzieła tego dokonali jedyni artyści w tym kierunku, doświadczeni spółka: Fellner i Hellmer, która, o ile domniemywać się może, będzie się ubiegać o budowę krakowskiego teatru. Ale czy w tym dziesiątku lat u nas do tego konkursu przyjdzie, wątpię — lecz jeżeli cudem jakim zostanie raz ubita kwestya obrania miejsca na teatr, wówczas niechaj Rada da urlop Sekcji I, a do obmyślenia konkursu wezwie komitet z osób teatrowych i miłośników sceny.

Towarzystwo Politechniczne we Lwowie ogłasza przedpłatę na „Słownik kolejowy“, który będzie obejmował słownictwo z zakresu budowy, urządzeń, utrzymania i ruchu dróg żelaznych, służby pociągowej, budowy i naprawy parowozów, powozów i wozów kolejowych, sygnalowania, telegrafu, elektrotechniki kolejowej, taryfowości, rachunkowości i kasowości, tudzież nazwy materiałów i narzędzi używanych w kolejnictwie. Słownik ten obejmuje około 10.000 wyrazów i wyjdzie w 25 arkuszach druku, w formacie zwykłej osemki, do użytku zarządów dróg żelaznych, inżynierów i techników, zawiadowców stacyj i ogrzewalni, urzędników, maszynistów, konduktorów, dozorców drogowych, mostowych i magazynowych, jak również przedsiębiorców, przemysłowców i rzemieślników, oraz uczniów szkół technicznych i przemysłowych. Obecnie drukuje się w trzech częściach: I. część polsko-rosyjsko-niemiecko-francusko-angielska z polskiem określeniem wyrazów, II. część rosyjsko-polska, III. część niemiecko-polska. Cena oprawno egzemplarza wynosi w drodze przedpłaty tylko 1 złr. 30 ct. Przedpłatę przyjmie do końca marca 1888 r. Zarząd Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, ulica Lindego 1. 9. Po zamknięciu przedpłaty cena zostanie podwyższona.

X. Karol Zoeller, licencjat św. Teologii i profesor religii, wydał w Brodach rozprawę p. t.: „O planie nauki religii w naszych szkołach średnich, kilka uwag.“ (8-vo 45 str.).

Dioskuren, nowy rocznik, wydany w r. b. w Wiedniu, obejmuje kilka prac naukowych. Najważniejszą jest Albina Tenfenbacha: „Joseph Fürst Poniatowski, Marschall von Frankreich, ein Wiener Kind“ (str. 355-366). W niej, z aktów wojсковых wywodzi cały jego zawód służby w wojsku austriackim, przyczem udowadnia, że Poniatowski urodził się w Wiedniu d. 4 maja 1763 r. (nie zaś w Warszawie 7 maja 1762 r.), w pałacu Kińskiach na Herrengasse. Ojcem jego chrzestnym był Józef Kiński. Autor nie wie, gdzie Poniatowski za młodu się kształcił, nam zaś wiadomo, że w zakładzie Teresianum.

Drugi artykuł jest poezją Gomułkiewicza, tłumaczona przez Emilią Bettównę p. t.: „Eingeachtummen.“ Wreszcie powieść o Fryd. Szopenie, p. t.: „Nur eine Rose aus dem Leben eines Künstlers von Hermine C. Proschke.“ (str. 319-329).

Na rok bieżący wydała już księgarnia nakładowa Artaria i Sp. w Wiedniu mapę kolejową i pocztową komunikacyjną Austrii-Węgier, na której uwzględniono w wszelkim poprawkami i dodatkami do ostatniego czasu wszelkie stosunki komunikacyjne pocztowe i kolejowe Austrii-Węgier, tudzież drugą mapę podręczną, zawierającą koleje żelazne w Austrii-Węgrzech gotowe i w budowie będące, niemniej projektowane. Obie mapy, starannie kolorowane, są wielce przydatne dla biur, kantorów, stowarzyszeń i t. d.

Znana zaszczytnie firma wydawnicza Gebethnera i Wolfa w Warszawie wydała właśnie w obieg księgarski zbiorowe dzieła utalentowanej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej. Pierwsze dwa tomy, które świeżo opuściły prasę, zawierają na

stepujące powieści i nowele: „Panna Antonina,“ „Dobra pani,“ „Romanowa,“ w tomie II: „W zimnowieczór,“ „A... B... C.“ „Przy dochodzeniu śledczym,“ „Tadeusz,“ „Gedali.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

SPRAWOZDANIE z posiedzenia Krak. Izby handlowo-przemysłowej z dnia 4 stycznia 1888.

Przewodniczący: prezes Izby T. Baranowski; komisarz rządowy: delegat Namiesnictwa hr. Borowski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia sekretarz Dr Leo odczytał pismo członka Izby p. Oskara Güllchera z Białej, w którym tenże powołując się na swój podeszły wiek i liczne zajęcia prywatne przy rezygnacji obstaruje. Wobec tego uchwalono przyjąć rezygnację p. Güllchera i zamianować go w uznaniu jego zasług członkiem korespondentem a zarazem w kategorii większego przemysłu krakowskiego okręgu wyborczego rozpiszając wybór uzupełniającego, wskutek czego kategoria ta przy zbliżających się wyborach powołana będzie do wyboru 4 członków, a ogólna liczba wybrać się mających podniesioną zostanie do 19.

Następnie uchwalono wskutek rekursu przez gminę Świątyni wniesionego oświadczyć się za dozwoleńiem tej gminie targów na bydło z niedzieli na poniedziałek.

W sprawie zatargu między restauratorami a kupcami korzennymi o podawanie ciepłych potraw Magistrat krakowski odpowiedział Izbie, że przestrasza ściśle, aby kupy nie posiadający konsensus własnych lub zadzierżawionych na restaurację, nie trudnili się restauratorstwem, że jednak kupcom, którzy takie konsensus mają, podawania ciepłych potraw zabronić nie może. Co do kwestyi personalu nadmienia Magistrat, że wskutek podania stowarzyszenia kelnerów, żących się na nadzwanie personalu w handlach korzennych do posług kelnerskich, bada tę sprawę i Izbie rezultat zakomunikuje. Wobec tego uchwalono wstrzymać się z ostatecznym załatwieniem tej sprawy aż do nadejścia odpowiedzi Magistratu co do używania personalu handlowego do robót kelnerskich. Kupy, szynkarze i właściciele domów na Kazimierzu wniosli do Izby podanie o wyjednanie zniesienia zakazu, wydanego przez komendę wojskową żołnierzom, aby po za służbą do tej dzielnicy nie uczęszczali. Gdy sprawa ta wymaga dokładnego zbadania powodów wydanego zakazu, przekazano ją osobnej komisji, złożonej z pp.: Szancera, Mendelsburga i Pollera.

Następnie odczytano reskrypt prezydium Namiesnictwa, wzywający Izbę do udzielenia opinii co do projektu nowej ustawy o handlu obnośnym. Po krótkiej dyskusji uchwalono projekt ten przekazać do sprawozdania p. Juliuszowi Epsteinowi. Stowarzyszeniu przemysłowców w Limanowy, żalącemu się na tamtejsze starostwo z powodu niedorzeczności przymusowego korespondencyjnego członkostwa stowarzyszenia, odmawiającemu przyjęcia takowych, uchwalono odpowiedzieć, że w takich sprawach zamiast do Izby należy się wprost odnieść do ministerstwa.

W końcu wybrano p. Ernesta Stockmara delegatem Izby do niemieckiej komisji przemysłowej.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Table with 2 columns: Description of deposits and amounts. Includes 'Stan wkładek na dniu 30 listopada 1887 roku' and 'Stan wkładek dnia 31go grudnia 1887 roku'.

Wiedeń 17 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4621 — cielęcych i średnich bagonów 4064 — razem 7,686 sztuk. Płacono galicyjskie 27, 30 do 31 złr., osobliwsze 33, 34 do 36 złr. węgierskie bagony 40, 44 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amiriowicz.

Od Administracji „Czasu“.

Na kościół w Kochawinie nadesłał A. K. z Dąbia 1 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 w Londynie nadesłał p. Dr Kownacki z Wieliczki ze składek 141 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADEŚLANE.

Najstarszy z polskich kalendarzy Józefa Czecha KALENDARZ KRAKOWSKI na rok Pański 1888

(rok wydawnictwa pięćdziesiąty siódmy) opuścił prasę i obejmuje 21 arkuszy druku.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena 50 centów,

z przesyłką rekomendowaną 75 cent.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

NADEŚLANE. (111-5-6)

Z powodu fałszywie rozszewianych wieści, jakoby zamierzano opuścić Kraków, a nawet, że już wyjechał do Gracu, poczuwam się do obowiązku doniesienia na tej drodze wszystkim interesowanym, że nie mam zupełnie zamiaru oddalać się z Krakowa i ordynuję jak dawniej od 9-1 i od 3-5.

Dr Goebel.

Docent dentystryki w Uniw. Jagiell.

Plac WW. Świętych Nr 10, I. piętro.

NADEŚLANE. (39-5)

Konsorcjum

zawiazane w celu zabudowania kilkanaście parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, przyjmując zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów. Wykonują projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy i t. d. odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie.

NADEŚLANE. (147-12-20)

TORT

Następczyni tronu Stefani

jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda paczka ma sądownie zabezpieczony znak ochronny. Wszelkie inne wyroby są naśladowane.

Główny skład i rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu I. Kärntnerstrasse 42. Codziennie świeży u A. Blasiana. A. Hawelki i we wszystkich znacznych handlach w Krakowie.

NADEŚLANE. (206-22-24)

Neusteinu okurzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew.

uznany przez pierwszych lekarzy polowych środek przeciw zatkanii, 1 pudełko po 15 pigulek 15 ct., 1 zwój 120 pigulek 1 złr. Ostrzeżenie: Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędowo protokółowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą Apotheke zum heil. Leopold, Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse. Do nabycia w Krakowie u apt. W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.

NADEŚLANE. (183-4-8)

Bole

i zawrót głowy, migrena i napływ krwi znikają po zażyciu Lippmanna Karlsbadzkiej proszków musujących. Do nabycia w aptekach.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa 17go b. m.:

□ Komisja budżetowa, której Sejm przekazał do zbadania petycję komitetu Wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej w Krakowie o dotację z funduszu krajowego na pokrycie niedoboru, postanowiła z uwagi, iż Wystawa ta urządzoną została w interesie całego kraju i pod jego firmą, że zajmie niewątpliwie w historii krajowych wystaw przemysłowo-rolniczych jedno z niepoślednich miejsc — a co do Wystawy sztuk pięknych pierwszorzędne — przedłożyć Sejmowi w załatwieniu tej petycji wniosek tej treści: „Na pokrycie niedoboru Wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej oraz sztuki polskiej, odbytej w Krakowie w r. 1887 Sejm przeznacza 5000 złr.“

Do Polit. Corr. piszą z Londynu: „Kwestya bułgarska nie zajmowała w ostatnich czasach gabinetów, gdyż dotąd z żadnej strony nie przedłożono projektu, ani nie dano inicjatywy do wymiany zdań.“

Ukaz cara, mocą którego minister spraw wewnętrznych hr. Tolstoj mianowany został kawalerem orderu św. Włodzimierza I klasy, brzmi, jak następuje:

„Niezlomna stałość, jakiej pan dałeś dowody w sprawach wyższego zarządu państwa, zamiłowanie oświaty i prawdziwie przywiązanie do pierwotnych idei fundamentalnych rosyjskiego życia państwowego, dają mi rekojmia, że i w nowym swym uciążliwym urzędzie okaziesz się wiernym wykonawcą moich zamiarów, zwracając swe usiłowania do uspokojenia umysłów, zanepokojonych żuchwalnością ludzi źle myślących, do utwierdzenia podstaw rzetelnego wykształcenia i do zapewnienia porządku w sprawach administracyjnych, jako nieodzownego warunku dobra ludu. Zachwiane licznymi trudami zdrowie pańskie nie zmniejszyło w niczem niezmiernie czynności, jaką rozwijasz w spełnianiu swych obowiązków służbowych.“

Przed podpisem imienia swego dodał jeszcze car własną ręką wyraz: „wdzięczny.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 18 stycznia (Ze Sejmu). Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu w rozprawie szczegółowej na wniosek Abrahamowicza, odesłał Sejm projekt ustawy o stosunkach służbowych do Wydziału krajowego celem poczynienia w projekcie odpowiednich zmian i przedłożenia go na najbliższej sesji.

Zgodnie z wnioskami komisji bankowej zmienić Sejm pięć paragrafów statutu Banku krajowego tak, że oddać Bank będzie mógł przyjmować gotówkę na wkładki oszczędności, asygnaty kasowe i na rachunek bieżący.

Uchwalono wreszcie preliminarze budżetów szkół i folwarku w Czernichowie.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 18 stycznia. Reskryptem cesarskim zostanie sesya sejmowa w sobotę nie zamknięta, ale odroczona.

Wiedeń 18 stycznia. W sobotę ma ks. Bismarck dać wyjaśnienia o sytuacji zagranicznej.

Tisza ma również w sobotę odpowiedzieć w sejmie węgierskim na interpelacyę Helfego.

Wiedeń 18 stycznia. Sprawy bułgarskiej dotąd nie poruszono.

Berlin 18 stycznia. Nat. Zig pisze, iż zapewnienia pokojowe cara wprawdzie idą daleko, że jednakowoż trzeba oczekiwać faktów.

Rzym 18 stycznia. Włosi obsadzają Sahati. Drogi karawanową do Sudanu zabezpieczyli.

Londyn 18 stycznia. W Madras, Bombay i Kalkucie panuje silna cholera.

NADEŚLANE. (206-22-24)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 stycznia. Kapitana fregaty Deschanaera znaleziono wczoraj po południu z przestronną pierśią, nieżywego w Praterze. Motywem samobójstwa było rozdrażnienie nerwowe.

Fremdenblatt pisze: Wyrażona w reskrypcie cesarza rosyjskiego do gubernatora Moskwy nadzieja utrzymania pokoju odpowiada w zupełności istniejącemu wszędzie życzeniu utrzymania pokoju.

Oczywiście nie można tego zapoznawać, że mimo odnoszących się do tego usiłowań, nie chce ustąpić ciężaże na umysłach wszystkich niepokojenie i wątpliwość co do ukształtowania się przyszłości.

Wiedeń 18 stycznia. Banknoty austriackie

— Krótki Wiedeń — Banknoty ros.

— 5% Listy zast. Polskie — 4% Listy Likw. Polskie — Akcyce kolei Karola Ludwika — Akcyce austr. kredytowe —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 18 stycznia.

Waluty.

Table with 2 columns: Currency type and rate. Includes 'Eubie rosyjskie papierowe za 100', 'Marki niemieckie', 'Dukat ważny', '20-to frankówka ważna', 'Imperial ważny', 'Rubel srebrny obrączkowy'.

Oblię.

Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.

Wspólna państwowa renta papierowa 77 80 78 50

Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 101 - 102 -

6% galicyj. pożyczka krajowa 100 - 102 -

4 1/2% „ „ „ „ 91 50 94 -

5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego 99 50 100 50

4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. 88 - 90 -

Listy zastawne i dłużne.

Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

4 1/2% Listy zast. gal. Banku krajowego 92 50 94 -

3% „ „ „ „ 94 - 96 -

4 1/2% „ „ „ „ 89 50 91 50

5% „ „ „ „ 99 50 100 50

6% „ „ „ „ 96 50 97 75

5% „ „ „ „ 99 50 101 -

6% „ „ „ „ 97 - 98 -

7% „ „ „ „ 97 - 98 -

6% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

5% „ „ „ „ 47 - 50 -

Chrystus w grobie. Rzeźba w drzewie, artystycznie wykonana, olej na malowana, 110 centymetrów długości...

WDOWA. Inteligentna, władająca dobrze językiem niemieckim w mowie i piśmie, znająca się na gospodarstwie wiejskiem...

Strycharz żonaty, w średnim wieku, wydalony z Prus, obznajomiony w swym zawodzie jakoteż w profesji muryarskiej...

Adwokat Dr. Antoni Surowiecki osiadł w Tarnobrzegu.

Ogłoszenie konkursu. W celu nadania trzech posagów po 286 (dwieście osmdziesiąt sześć) zlr.

Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan...

Impotencją, osłabienie męskie, wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienie wzroku, słuchu i pamięci...

Prochy herbaciane. Piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-18-27) I. gatunek 3 zlr. 20 ct.

MAŚĆ NASKÓRKA MOULIN. Maść ta leczy wrzodki, przyszczer, czerwoność, krosty, węgry, wysypkę, liszaję, hemoroidy...

Wódka francuska i sól Molla. Jaki weteran do skutecznego opatrywania gościca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań...

Olej tranowy M. Krohn & Comp. Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach piersiowych i płuc, przeciw skrofulom, wysypkom skórnym...

Maryocelskie Krople żołądkowe. Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Karola Brady w Kromierzu (Kremier) na Morawie w Austrii. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym...

Wino zawierające Pepton Chapoteaut. Pepton jest substancją wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny...

Wódka francuska i sól Molla. Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp. w Bergen (w Norwegii). Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach piersiowych i płuc...

Wódka francuska i sól Molla. Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp. w Bergen (w Norwegii). Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach piersiowych i płuc...

Wódka francuska i sól Molla. Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Molla.

Kalendarz katolicki krakowski. NA ROK PANSKI 1888, z dodatkiem bezpłatnym ozdobionego Kalendarzyka biurkowego, z ilustracyami, ryciną kolorowaną i czarnym papierem pergaminowym do notatek.

GRAND HOTEL w Krakowie, pałac księcia Czartoryskiego. Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż doświadczeniem pouczony i mając li tylko wygodę Wysokiej mojej klienteli...

Wino zawierające Pepton Chapoteaut. Pepton jest substancją wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny...

Tamar Indien Grillon. Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom. Pastilles de Owoce przeczyszczające, orzeźwiający przy czw. ZATWARDZENIU i słabosciom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU...

Molla proszki Seidlickie. Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Molla.

Wódka francuska i sól Molla. Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp. w Bergen (w Norwegii). Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach piersiowych i płuc...

Pracownia kwiatów T. Pachulskiej przeniesiona z ul. Szwedkiej na ul. św. Anny Nr. 11, obok Kościoła św. Anny.

BOLE ŻOŁADKA. Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladecka, wyczerpanie sił, lecz się przez użycie ELIXIRU GREZA.

Dra Fr. LENGIELA Balsam brzożowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający...

Jan Inatowicz. we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukienice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — poleca swojego wyrobu znakomite środki oszczędzające 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Parfumerie-Oriza. BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALEZEK. WYNALEZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI I ZAGRANICĄ. Perfumy Ess-Oriza zamienione w stan stały nowym sposobem...

Wyciąg z rozkładu jazdy. Odjazd z Krakowa-Podgórze 7:58 rano z Krakowa (koleja obwodowa) — 8:22 rano z Podgórze do Skawiny, Oświęcimia, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza; 4:07 po południu z Podgórze do Skawiny, Oświęcimia; 7:03 wieczór z Krakowa (koleja obwodowa) — 7:29 wieczór z Podgórze do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Wyciąg z rozkładu jazdy. Odjazd z Krakowa-Podgórze 7:58 rano z Krakowa (koleja obwodowa) — 8:22 rano z Podgórze do Skawiny, Oświęcimia, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza; 4:07 po południu z Podgórze do Skawiny, Oświęcimia; 7:03 wieczór z Krakowa (koleja obwodowa) — 7:29 wieczór z Podgórze do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Główny skład trumien metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz dębowych i mikielowych wyrobu krajowego. Największe KARA-WANY, powozy i zaprzęgi własne. Wybór wieniec, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzebowych...

Handel korzenny. istniejący od blisko 20 lat w pierwszorzędnym mieście w Galicji, dobrze akredytowany, z rozległymi stosunkami, jest zaraz do sprzedania.

1000 mocnych przesieradeł w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 27, łokci szerokości, — sztuka po 1 zlr. 25 c. rozkłada za zaliczką jak długo zapłać starczy (249-3-10) skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierzganych N. SCHÖNFELD w Pradze (w Czechach), I, Eisengasse Nr. 6.

Tylko 3 zlr. najdosłowniejszy podarek na uroczystości! (Pamiątka po zmarłych!) Portrety w naturalnej wielkości według każdej nadanej fotografii. Zadek 1 zlr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Fotografia zostaje nieuszkodzona. Najwzmniejsze podobieństwo poręczone. (132-6-10) Odnaczonego zakład artystyczny p. f. Siegfried Bodascher w Wiedniu, II, grosse Pfirrrgasse 6.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania kasy. Siywane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10. (130-31-1) Katalogi darmo i opłatnie.